

OPERA
KRAKOWSKA



Karol
Szymanowski

loteria na mężów
czyli
narzeczony nr 69

Lottery for Husbands
or Fiancé No. 69

Sezon / Season
2007/2008

Spektakl został przygotowany
w sezonie 2006/2007
pod kierownictwem Dyrektorów
Piotra Rozkruta i Piotra Sułkowskiego



OPERA KRAKOWSKA - INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
THE KRAKÓW OPERA - CULTURAL INSTITUTION
OF MAŁOPOLSKA REGIONAL GOVERNMENT

Karol Szymanowski

Loteria na mężów czyli Narzeczony nr 69

**Lottery for Husbands
or Fiancé No. 69**

oryginalne libretto / original libretto by
Julian Krzewiński-Maszyński

współczesny pomysł i tekst teatralny
contemporary theatre concept and text
Wojciech Graniczewski

REALIZATORZY / PRODUCTION TEAM

reżyseria / stage director
Józef Opalski

kierownictwo muzyczne / musical director
Piotr Sułkowski

scenografia i kostiumy / set and costume designer
Agata Duda-Gracz

światło / lighting
Piotr Pawlik

choreografia / choreographers
Iwona Runowska-Badurek
Jacek Badurek

przygotowanie chóru / chorus leader
Marek Kluza

współpraca wokalna / voice consultant
Helena Łazarska

współpraca muzykologiczna / musicology consultant
Teresa Chylińska

opracowanie redakcyjne partytury / score editor
Barbara Stryzewska

Światowa prapremiera / World Première
Opera Krakowska, 5, 12 XI 2007

Scena operowa w gmachu Teatru im. J. Słowackiego
Opera Stage at J. Słowacki Theatre in Kraków

WSPÓŁPRACA REALIZATORSKA / PRODUCTION SUPPORT TEAM

asystent reżysera, producent

assistant to stage director, production manager

Magdalena Rut

asystent scenografa, autor maszyn i instalacji

assistant to set designer, machines and installations designer

Adam Łucki

konsultacja językowa / language consultation

Jennifer Kimberly Higgs

korepetytorzy solistów / soloists' coaches

Irena Celińska-Głodek

Kristina Kutnik

Monika Swarowska-Walawska

Natalia Wasidlow

konsultacja wokalna chóru / voice consultants for chorus

Imeri Kawsadze

Teresa Wessely

inspicjenci / stage managers

Hanna Podkanowicz-Zarycka

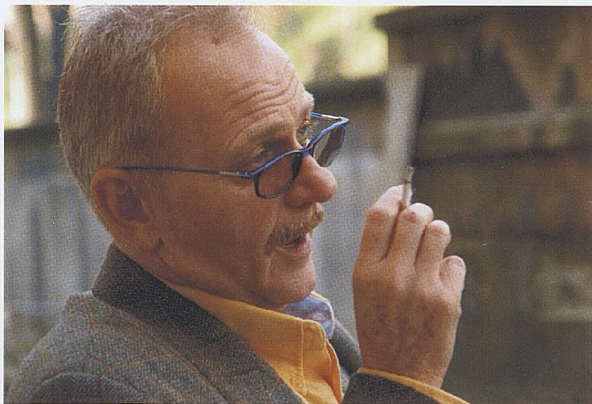
Agnieszka Sztencel

sufler / prompter

Dorota Sawka

Scenografia została wykonana przez Zespół Techniczny Opery Krakowskiej
Stage set made by the Kraków Opera Technical Team

Od reżysera



Józef Opalski, fot. D. Bębnowski

Komizm mię pociąga i nigdy nie miałem sposobności go wykorzystać - nie mogę być ciągle taki uroczysty, jak w „Stabat” czy „Rogerze”, to bardzo męczące. Czuję, że muszę wytchnąć, trochę się muzycznie wyśmiać.

Karol Szymanowski

(list do Grzegorza Fitelberga z 16 I 1929 r.)

Kiedy wiele lat temu (dzięki Teresie Chylińskiej, oczywiście) dowiedziałem się o istnieniu nigdy nie wystawionej operetki (sic!) Karola Szymanowskiego zacząłem myśleć o jej realizacji scenicznej... Znając dobrze twórczość i biografię wielkiego kompozytora, wiedziałem, że był on człowiekiem o olbrzymim poczuciu humoru i podejrzewałem, że taka jest i muzyka *Loterii*, której libretto zaginęło i nigdy nie została wykonana. Zwłaszcza, że opinie współczesnych na temat muzyki były entuzjastyczne. Julian Krzewiński-Maszyński, autor zaginionego libretta i – na szczęście – ocalałych tekstów do numerów muzycznych, tak wspominał swoje spotkanie z kompozytorem: „Szymanowski słyszał, że jestem librecistą, i chciał się ze mną zapoznać, aby mi zaproponować współpracę. Miał zamiar napisać operetkę! Wkrótce przedstawiłem mu libretto [...]. Nie jestem muzykiem i nie umiałem wtedy zdefiniować, w czym upatruję tę niezwykłość i świeżość pomysłów kompozytorskich, zdawało mi się od razu, że młody muzyk jest nosicielem wielkiego talentu.

Wręczyłem Szymanowskiemu list polecający do mojego ojca, śp. Piotra Maszyńskiego (znanego kompozytora i pedagoga, przypis mój J.O.) [...] i otrzymałem od ojca list [...]. Sprawozdanie to było entuzjastyczne dla rodzącego się nowego geniusza muzycznego. Ojciec mój pisał: „Szkoda, że ten niesłychanie ciekawy eksperyment kompozytorski został zastosowany do błahej rzeczy, jaką jest operetka, [...] bo cała partycja jest pełna nowych efektów, godnych w niektórych swych częściach najpoważniejszej muzyki. Piękne, oryginalne melodie są zasnute misterną koronką polifonii i kontrapunktu. Wszystko zaś wyposażone w tak niezwykle, a jednak pociągające i piękne dla ucha harmonie, że trudno by mi było porównywać tę młodą twórczość pod względem harmonizacji z jakąkolwiek znaną mi z czasów dawniejszych i obecnych...”¹.

Udało mi się moim entuzjazmem zarazić kilku zapaleńców z Teresą Chylińską, Wojciechem Graniczewskim i Andrzejem Kosowskim na czele – i przez kilka lat starałem się doprowadzić do wykonania scenicznego operetki. Nie przypuszczałem nawet, jakie trudności techniczno-organizacyjne mnie czekają!... ale dwa miesiące temu usłyszeliśmy wreszcie tę muzykę po raz pierwszy. Zachwycająca! Jakże byliśmy podnieceni i wzruszeni! Dziś, po tych latach starań, wygląda na to, że *Loterię* zobaczymy a przede wszystkim USŁYSZYMY. Jestem dumny i szczęśliwy, że udało się do tego doprowadzić. I że stanie się to właśnie w Krakowie i to w Roku Karola Szymanowskiego.

J. Granicki

¹ J. Krzewiński-Maszyński, *Nieznany utwór Karola Szymanowskiego*, „Gazeta Polska” 3 IV 1937.

Cytuję za: K. Szymanowski, *Korespondencja*, t. I, opr. T. Chylińska, Kraków 1982, s.167

Od kierownika muzycznego



Piotr Sułkowski, fot. M. Suchowiak

Kiedy pierwszy raz usłyszałem fragment z arii Sary, myślałem o wielu kompozytorach, którzy mogliby być jej autorami, ale na pewno nie o Karolu Szymanowskim. Radosny i lekki charakter muzyki napisany w stylu wiedeńskiej operetki wydawał się nie pasować do tego kompozytora. A jednak ...

W *Loterii na mężów* kompozytor pokazuje się nam od kompletnie innej, nieznannej dotąd strony. Wykorzystując swój znakomity warsztat kompozytorski oraz łatwość w instrumentacji przelewa na karty partytury piękną harmonijną muzykę, przepelnioną melodyjnymi ariami, duetami oraz finałami nasyconymi ekspresją i emocjami. W mistrzowski dla siebie sposób wprowadza liczne tańce takie jak walce czy amerykański cake – walk oraz wiele cytatów muzycznych znanych nam z muzyki folklorystycznej.

Po wnikliwym zapoznaniu się z rękopisem partytury tej kompozycji, byłem pewien, że *Loteria na mężów* jest bardzo wartościowym dziełem i zasługuje na wystawienie sceniczne. Dlatego podjąłem starania, by jej premiera odbyła się w Operze Krakowskiej. Ogromnie się cieszę, że dzisiaj możemy Państwu zaprezentować to jedyne, jeszcze do tej pory nie wykonane dzieło Karola Szymanowskiego. Mam nadzieję, że muzyka oraz praca wszystkich realizatorów i wykonawców zostanie przez Państwa ciepło przyjęta i zapadnie na długi czas w pamięci nas wszystkich.

Od autora współczesnego pomysłu i tekstu teatralnego



Wojciech Graniczewski, fot. P. Jakubczyk

Loteria na mężów, czyli losy na loterii

Kiedy cztery lata temu wspaniały znawca teatru muzycznego, Józef Opalski, zaproponował mi udział w przedsięwzięciu zmierzającym do wskrzeszenia zaginionej operetki Karola Szymanowskiego o dziwacznym tytule *Loteria na mężów*, miałem mnóstwo wątpliwości. Nie da się przecież „wejść do głowy” autora pierwotnego libretta, z którego tekstu przetrwały tylko rymowane słowa numerów muzycznych. Jakże zatem odtworzyć wymyślone przed stu laty intrygi, sceny i dialogi? Czy w ogóle autorowi wolno bawić się w literackiego archeologa, który wypełnia swoimi fantazjami szkielet dzieła innego twórcy? Z drugiej jednak strony, takie karkołomne zadanie to wielkie wyzwanie dla scenarzysty, który musi nagle stanąć u boku wielkiego kompozytora i uczynić wszystko, by nowy pomysł teatralny nie był sprzeczny z intencjami jego librecisty.

Po wielokrotnej analizie ocalałych fragmentów *Loterii*, postanowiłem ostatecznie nie naruszać jej stuletniej materii literackiej. Jednocześnie, szukając pomysłu na przedstawienie szczątkowej intrygi oryginału w zrozumiałej dla widza formie, pomyślałem, że gdyby w 1909 roku rzeczywiście urządzono taką matrymonialną zabawę, to z pewnością jej efektem byłoby nie tylko wyeliminowanie problemu staropanieństwa, lecz także ... liczne potomstwo. Rozwijając dalej wodze fantazji, wyobraziłem sobie losy spadkobierców bohaterów *Loterii na mężów* i napisałem współczesną sztukę teatralną, której akcja nie ingeruje w pierwotne teksty operetki, lecz rozgrywa się równolegle na

osobnej scenie. Jej perypetie przywołują ocalałe fragmenty i postacie z dzieła Karola Szymanowskiego i Juliana Krzewińskiego-Maszyńskiego, które pojawiają się niczym duchy przeszłości. Aby powiązanie obu planów było możliwe, wymyśliłem także „procedury” samej loterii oraz, w drugim akcie, dodałem postać Radczyni i dopisałem kilka brakujących scen mówionych dla śpiewaków z planu operetki. W efekcie uzyskałem przestrzeń teatralną, która pozwoliła stworzyć logiczną fabułę całości spektaklu, bez konieczności odrestaurowywania nieznanego nam oryginału.

Teatr w teatrze nie jest oczywiście niczym nowym. Z wielką zręcznością korzystał z niego Szekspir. Sceny teatralne w operetce to także rzecz jak najbardziej naturalna, bo to właśnie one odróżniają ten gatunek, pierwowzór współczesnego musicalu, od opery, całkowicie podporządkowanej muzyce. Mam nadzieję, że pomysł, by operetka sprzed stu lat zaistniała we współczesnej sztuce teatralnej, spotka się z życzliwym przyjęciem melomanów, którzy dzięki niemu usłyszą nareszcie nieznanne dotąd dzieło wielkiego kompozytora, pełne humoru i finezyjnej stylizacji.

Wojciech Graniczewski

WOJCIECH GRANICZEWSKI

Absolwent anglistyki UJ oraz Wydziału Literatury i Dramatu w Alliance College, USA. W latach osiemdziesiątych: główny specjalista ds. repertuaru słownego w Teatrze STU - współpracownik literacko-reżyserski w spektaklach *Donkichoteria*, *Mgła*, *Józio Bosonóg*, *Bramy Raju*, współautor spektaklu *Ziemia! Ziemia!*, kierownik literacki Teatru KTO - autor scenariuszy spektakli *Gmach* i *Do góry nogami*; autor i reżyser spektaklu z muzyką Andrzeja Zaryckiego *Złoto i liście* przygotowanego dla Opery i Operetki w Krakowie, autor scenariuszy i reżyser kilku spektakli w Teatrze Młodego Widza TVP oraz współpracownik literacki Studia Filmów Animowanych w Krakowie. W latach dziewięćdziesiątych współautor i reżyser anglojęzycznych seriali telewizyjnych produkowanych w TVP: *Windy Lifts*, *The Perfect Stranger*, *Ups and Downs*, autor tekstów piosenek oraz tłumacz poezji polskiej na język angielski (m.in. Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz, Adam Zagajewski) oraz amerykańskiej na język polski (m.in. Allan Ginsberg, Maxwell Anderson). W ostatnich latach współautor scenariuszy i reżyser anglojęzycznych seriali telewizyjnych *Lippy & Messy* (160 odcinków w latach 2004-2007) oraz *The Best Guest Show* (premiera w listopadzie 2007), współautor książek *Found Alphabet*, *Lippy & Messy Songs and Games* i *Lippy & Messy ABC*.

STRESZCZENIE AKCJI

CZĘŚĆ PIERWSZA

SCENA I

Spadkobierczyni ekscentrycznego wuja Charliego, Sara z Wiednia, Caroline z Chicago oraz Ewa z Warszawy udają się wraz z Notariuszką na strych jego willi. Tam, zgodnie z jego wolą, odczytany zostaje testament. Okazuje się, że Wuj zapisał swoją fortunę na rzecz Klubu Wesołych Wdowców oraz Klubu Starych Panien, natomiast swoim krewniaczkom pozostawił jedynie prawo do zabrania ze strychu pamiątek rodzinnych. Po odczytaniu testamentu Notariuszka opuszcza strych, zatraskując klapę. Sara, Caroline i Ewa pozostają uwięzione w przestrzeni wypełnionej przeszłością ich tajemniczego Wuja.

SCENA II

Pierwsza scena z oryginalnego libretta operetki. Impresario w towarzystwie chóru Starych Panien ogłasza rozpoczęcie loterii na mężów, która ostatecznie wyeliminuje problem staropanieństwa. Na koniec pośród publiczności pojawia się Notariuszka i reklamuje usługi prawne kancelarii Troodwood & Holmes, która przygotowała stronę prawną loteryjnego przedsięwzięcia.

SCENA III

Strych. Sara, Caroline i Ewa przeszukują zakamarki strychu w nadziei na znalezienie wartościowych przedmiotów. Nagle Sara natrafia na list miłosny wysłany do wuja Charliego przez kobietę o imieniu Sara i domyśla się, że mogła to być jej babcia.

SCENA IV

Kolejny fragment operetki. Sara wykonuje arię, w której marzy o wielkiej miłości.

SCENA V

Strych. Sara, Caroline i Ewa znajdują stary aparat fotograficzny – prezent dla wuja Charliego od jego brata Darliego. Duet braci Charliego i Darliego o ich fotograficznych przygodach podczas podróży po Ameryce oraz o planach otworzenia zakładu fotograficznego. Tymczasem Sara, Caroline i Ewa znajdują i oglądają zdjęcia znalezione na strychu.

SCENA VI

Kolejny fragment operetki. Jack, kamerdyner Tobiasza Helgolanda, ojca braci Charliego i Darliego, informuje go o hulastwyczych wyczynach jego synów, którzy zawieruszyli się gdzieś w mieście. Helgoland dzwoni na policję i dowiaduje się o ich kolejnych wybrykach. Po chwili Charly i Darly pojawiają się w domu ojca, śmieją się z jego zastrzeżeń do

ich rozrywkowego trybu życia i postanawiają natychmiast udać się na kolejną libację. Ojciec natomiast postanawia ich ukarać.

SCENA VII

Strych. Sara znajduje portret swojej babci jako młodej dziewczyny i postanawia go zatrzymać.

SCENA VIII

Zakład fotograficzny braci Charliego i Darliego. Pani Troodwood przyprowadza tu swoją córkę Sarę, w celu wykonania jej portretu, który ma uwiecznić jej urodę i zwiększyć jej szansę na zamążpójście. Fotograf Darly, po całonocnej libacji u boku swojego brata Charliego, z trudem wykonuje fotografię, usiłując bowiem przełamać ostre objawy kaca. Duet Sary i Darliego, z operetki, podczas którego Darly zakochuje się w swej pięknej klientce i rozpoczyna zaloty. Sara uważa swojego adoratora za człowieka niespełna rozumu.

SCENA IX

Strych. Caroline znajduje starą gazetę z 1909 roku, a w niej artykuł o szczególnym wydarzeniu: loterii na mężów urządzonej przez nowojorskiego przemysłowca Tobiasza Helgolanda we współpracy z Klubem Wesołych Wdowców i Klubem Starych Panien, w której głównymi nagrodami będą atrakcyjni kawalerowie.

SCENA X

Kolejny fragment operetki. Prezesowa Klubu Starych Panien, Miss Eveline Huck (babcia Ewy), wykonuje kuplety na temat uroków posiadania męża.

SCENA XI

Caroline znajduje na strychu butelkę znego koniaku z 1909 roku. Kobiety raczą się doskonałym trunkiem, który rozwiązuje im języki. Rozpoczynają się rodzinne wspomnienia i zwierzenia osobiste.

SCENA XII

Kolejny fragment operetki. Duet – pożegnanie Charliego i Darliego. Zauroczony piękną Sarą, Darly postanawia skończyć z hulaszczym życiem. Charly szydzi z nagłego nawrócenia swego brata i wysyła go do domu wariatów.

SCENA XIII

Strych. Caroline znajduje pośród starych dokumentów nominację Tima Williamsa na stanowisko prezesa Klubu Wesołych Wdowców.

SCENA XIV

Kolejny fragment operetki. Prezes Klubu Wesołych Wdowców, Tim Williams, wykonuje wraz z chórem swoich klubowych kolegów arię zawierającą przestrogi przed ponownym

małżeństwem. Do klubowiczów dołącza Tobiasz Helgoland i wykonuje kuplety zawierające przestrogi przed pułapkami relacji damsko-męskich.

SCENA XV

Strych. Caroline znajduje dokumenty dotyczące loterii na mężów, przygotowane przez firmę prawniczą Troodwood & Holmes.



Tymoszkówka, rodzinna wieś Karola Szymanowskiego, fot. z archiwum Opery

CZĘŚĆ DRUGA

SCENA I

Molly i inne przyjaciółki Sary udzielają jej rad, jak najlepiej okpić męża.

SCENA II

Radczyńi sprawdza bilety paniom, które przybyły licznie na loterię w nadziei na wylosowanie atrakcyjnych kawalerów. Impresario rozpoczyna uroczyste pierwsze losowanie, które odbywa się w asyście Radczyńi, czuwającej nad prawidłowym przebiegiem tego wydarzenia.

SCENA III

Popis Charliego jako pierwszego kandydata na nagrodę loteryjną. *Ballada indiańska* w jego wykonaniu wywołuje wielkie wrażenie na Sarze.

SCENA IV

Losowanie. Charly zostaje wylosowany przez Prezesową Klubu Starych Panien, Miss Huck. Wielkie rozczarowanie Sary.

SCENA V

Zakochany w Sarze Darly błaga swego ojca o zwolnienie go z obowiązku udziału w loterii. Helgoland jest jednak bezwzględny i zmusza syna do wykonania popisu, który staje się pieśnią miłosną dedykowaną Sarze. Jego pragnienie się spełnia,

bowiem to właśnie Sara, wygrywa go na loterii. Natomiast Sara, zadurzona w Charlim, jest zrozpaczona.

SCENA VI

Sara, Caroline i Ewa uwięzione na strychu usiłują się bez skutku wydostać z tej pułapki.

SCENA VII

Popis Tima Williamsa, Prezesa Klubu Wesołych Wdowców, jako trzeciego kandydata na loteryjną wygraną. Darly zaprasza wszystkich na swe zaręczyny. Przestraszony perspektywą ślubu z Miss Huck, Prezesową Klubu Starych Panien, Charly planuje ucieczkę. Okazuje się, że Molly posiada los, dzięki któremu wygrywa Tima Williamsa na swojego męża.

SCENA VIII

Caroline znajduje na strychu ulubioną książkę swojej babci – *Przygody Sherlocka Holmes'a*.

SCENA IX

Sara przychodzi do zakładu fotograficznego, by odebrać zamówiony portret. Przekonana, że ma do czynienia z Darlim, postanawia go zwolnić ze zobowiązań loteryjnych, bowiem kocha innego. Okazuje się jednak, że w zakładzie przyjmuje ją Charly. Gdy ten dowiaduje się, że jest przedmiotem westchnień tej pięknej panny, natychmiast się w niej zakochuje i wykonuje pieśń miłosną.

SCENA X

Pojawia się Druciarz, który wykonuje pieśń o królowej zakochanej w paziu.

SCENA XI

Strych. Kolejna nieudana próba otworzenia zatrzaśniętej klapy. W dodatku telefony komórkowe nie mają zasięgu.

SCENA XII

Zaręczyny zwycięzców loterii. Pojawiają się trzy panny, które wylosowały główne nagrody. Charly bierze los w swoje ręce, żegna się na zawsze ze swym bratem i ratuje się ucieczką, by ocalić swą wolność.

SCENA XIII

Tobiasz Helgoland dowiaduje się o ucieczce swego syna, Charliego oraz o przybyciu słynnego detektywa.

SCENA XIV

Kolejny fragment operetki. Pojawia się Sherlock Holmes, który wykonuje kuplety na temat przygód ze swoimi klientami.

SCENA XV

Na strychu pojawia się Sherlock Holmes, który prezentuje rozwiązanie zagadki. Okazuje się, że Sara, Caroline i Ewa są wnuczkami wuja Charliego.

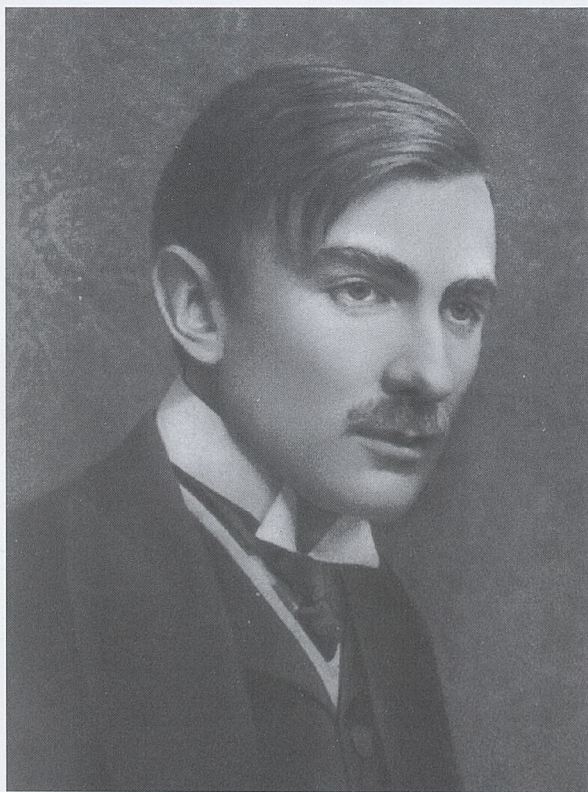
FINAŁ

Teresa Chylińska

Karol Szymanowski – kompozytor, który umiał się śmiać

Pisząc swoją *Operetkę* Witold Gombrowicz wyznał: „Mnie zachwycała forma operetkowa, jedna z najszcześniejszych, moim zdaniem, jakie wytworzyły się w teatrze, boski idiotyzm, niebiańska skleroza, teatr doskonały, doskonale teatralny”.

Szymanowskiego też zawsze pociągała teatralna gra, teatralna zabawa, element parodii, groteski, umowność zdarzeń, dowcip i humor. Teatr muzyczny będzie fascynacją jego



Karol Szymanowski

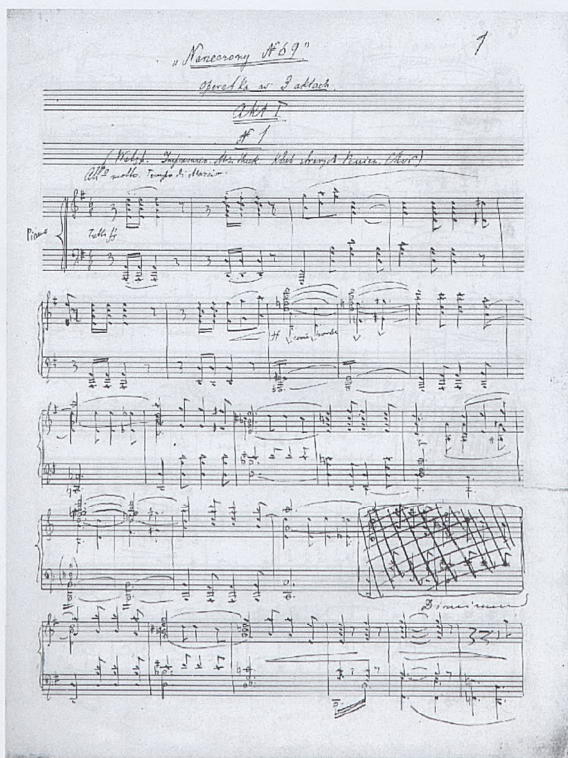
Karol Szymanowski w 1908 r., kiedy komponował *Loterię*, fot. z archiwum T. Chylińskiej

kompozytorskiego życia, zaś opera komiczna niespełnionym marzeniem. W 1920 r., poproszony przez Leona Schillera o muzykę do Molierowskiego *Mieszczanina szlachcicem* – kompozytor błysnie najprzedniejszym poczuciem humoru, pokaże, że potrafi się śmiać jak nikt przed nim w muzyce polskiej. Powstanie wtedy pantomima *Mandragora*, małe arcydziełko instrumentacyjnego dowcipu. Z dystansem właściwym zabawie opowiada w niej Szymanowski z przymrużeniem oka barwną historyjkę parodiując sytuacje, zachowania i osoby, a używa do tego celu efektów ilustracyjnych, nawet dźwiękonaśladowczych, niekiedy groteskowo przerysowanych, jaskrawych – jak przystało jarmarcznemu humorowi komedii dell'arte.

Śmiech i zabawa towarzyszyły dzieciństwu i młodości Szymanowskiego. Tymoszowiecka młodzież wraz z zastępami muzycznych kuzynów dawała upust swemu poczuciu humoru urządzając artystyczne kabarety, komiczne żywe obrazy, parodiując ludzi, sytuacje, a nawet całe przedstawienia operowe. Jarosław Iwaszkiewicz wspominał: „Pamiętam piękny kwartet włoski śpiewający piosenki ludowe i akompaniujący sobie na rakietach tenisowych, do kwartetu należał Karol, Nula i Zioka Szymanowscy oraz Kruszyński. Clou jednak całego przedstawienia był taniec Salome z opery Straussa w wykonaniu Feliksa Szymanowskiego, miał mu akompaniować Artur Rubinstein, ale wiozący go samochód ugrzązł w jakiejś kałuży w czasie burzy, która wybuchła tego wieczora. Zastępował go Karol, wykonując ów epizod Straussowskiej opery. W pewnym momencie tańca ustawiono na scenie półmisek z głową Johanaana, zgrabnie wykonaną z dyni przez Nulę Szymanowską. Feliks w kruczej peruce, w pięknym stroju, który w znacznej mierze był dziełem Nuli, przejął się swoją rolą, i przypominam sobie, że taniec ten nie zrobił na mnie wrażenia karykatury – przeciwnie, bardzo mi się podobał”. Znakomicie sparodiowano kiedyś w tymoszowieckim „cyrku” *Fausta* Gounoda. „Opera odśpiewana została w wielkim skrócie, ale prawie bez błędu, z Felciem w roli głównej i Nunem Zbyszewskim jako Małgorzatą, który w nieodzownej żółtej peruce odśpiewał przy kołowrotku wysokim falsetem arię z klejnotami, nie pomijając żadnej koloratury, przy czym widownia ryczała ze śmiechu”.

„Co znaczy śmiech?” – pytał Henri Bergson w swym studium o śmiechu właśnie. „Cóż takiego tkwi w śmieszności? Co by miały wspólnego mina błazna, gra słów, qui pro quo z wodewilu, scena z wyrafinowanej komedii? Jakich destylujących środków potrzeba, by wydzielić ową zawsze tożsamą substancję,

której tyle rozmaitych tworów zawdzięcza tak rubaszny albo tak subtelny odcień?" U Szymanowskiego ta tajemnicza substancja, czyli śmiech, jest obecna w całej jego twórczości w przeróżnych odmianach. Pojawia się jako muzyczny żart, pastisz, groteska, parodia, bufonada i ironia. Przebłyскуje w młodzieńczym walczyku (dziewiątej wariacji z fortepianowego *Opusu 3*), jest w menuecie z *I Sonaty fortepianowej*, w *Pustelniku z Barwnych pieśni*, we wszystkich fugach *scherzando e buffo* lub *scherzando e capriccioso* w sonatach fortepianowych, w politonalnym pomyśle z *I Kwartetu smyczkowego*. W *Maskach* błazenada i śmiech złączyły się z tragicznym grymasem, z *Rymów dziecięcych* na odmianę płynie pogodny, wesoły uśmiech. Nawet w lirycznych *Harnasiach* nie obyło się bez humorystyczno-groteskowej postaci Wdowy.



Pierwsza strona partycji fortepianowej *Loterii* - rękopis K. Szymanowskiego
fot. z archiwum PWM

W roku 1906, po pierwszym koncercie kompozytorów Młodej Polski w Muzyce, krytycy pasowali młodego Szymanowskiego na geniusza. Potem uniesienie nieco przygaśło, zaczęto się podejrzliwie przyglądać flirtowi młodego twórcy z muzyką i poezją niemiecką. Kompozytor tymczasem szukał swojej drogi, strzegąc zazdrośnie prawa do artystycznej niezależności. Aż nadszedł czas jakiegoś zawieszenia, braku twórczej energii, pierwsze sukcesy odeszły w przeszłość. Znacznie lepiej wiodło się Grzegorzowi Fitelbergowi, którego dyrygencka sława zataczała coraz szersze kręgi, zachwycali się nim krytycy berlińscy, sam Ryszard Strauss powierzył mu prowadzenie swoich kompozytorskich koncertów. Wśród kolegów „młodopolaków” Fitelberg cieszył się najwyższym autorytetem jako mistrz instrumentacji. Wiosną 1908 r. Karol odbył podróż do Włoch, potem jeszcze spędził razem z Ficiem jakiś czas w Wiedniu, gdzie pośród zabaw i towarzyskich uciech mocno się „wyszastali z pieniędzy”. Przyszło im wtedy do głowy, żeby może wspólnie napisać „coś lżejszego”, jakaś muzyczkę dla wzmocnienia nadwątlonej kasy. Zapotrzebowanie na operetki w Wiedniu



Tetralogia Wagnerowska w Tymoszwówce: Nula Szymanowska jako Brunhilda, fot. z archiwum PWM



Tetralogia Wagnerowska w Tymoszwócce: Stanisława Szymanowska jako Fryka, żona Wotana, fot. z archiwum PWM

wydawało się nieograniczone. W latach poprzedzających I wojnę światową operetka rzeczywiście przeżywała wielki rozkwit i to nie tylko w Wiedniu i Berlinie, ale doskonale prosperowała także w Warszawie i Lwowie. Pełnym blaskiem błyszczwały gwiazdy Messalówny, Kaweckiej, tysiące wielbicieli podziwiała dwie Heleny: Miłowską i Schuppówną. W drodze powrotnej z Wiednia do Tymoszwówki Karol zatrzymał się we Lwowie - znał dobrze śpiewaka operowego (krajana z Ukrainy) Michała Prawdzica-Leymana, który zetknął go z młodym, zdolnym aktorem komicznym lwowskiej operetki, Julanem Maszyńskim, występującym pod pseudonimem Krzewiński (synem kompozytora Piotra Maszyńskiego). Ten równolatek Karola - mieli wówczas po 26 lat - odznaczał się niezwykle dowcipem, w niedalekiej przyszłości będzie autorem wielu librett komicznych i operetkowych, tekstów piosenek. Doskonale się od razu z Szymanowskim porozumieli. Teraz sprawy potoczyły się błyskawicznie. Krzewiński koncypuje nawet nie jedno, a dwa libretta, Szymanowski wybiera *Loterię na mężów* - nieco



We Lwowie: Stanisława i Karol Szymanowscy z Michałem Kruszyńskim
fot. z archiwum PWM

zwariowaną historyjkę, która dzieje się „w naszych czasach w Ameryce”. Kompozytor podniecony zaprasza Fitelberga na lato do Tymoszwówki: „gdybyś do nas przyjechał, to musimy operetkę napisać”. I za chwilę: „Pod wielkim sekretem powiem Ci, że przywiozę ze sobą dwa operetkowe libretta. Nie mów tylko nikomu o tym. Będziemy robili karierę”. Ficio jednak nie przyjechał, wobec czego Karol przez całe lato 1908 r. sam ochoczo i ze smakiem komponował operetkę, której tytuł najpierw brzmiał *Główna wygrana*, potem *Loteria na mężów*, na koniec *Loteria na mężów (Narzeczoney Nr 69). Operetka w 3 aktach*. Po głowie chodziły mu wspomnienia ze znanych wiedeńskich, berlińskich, lwowskich, warszawskich i krakowskich kabaretów, tingle-tanglów, music-hallów. Jak żywe stawały w oczach scenki z café-chantanów prawdziwych i tych parodiowanych w czasie tymoszwowieckich zabaw. Pisał pełen ciekawości, doskonale się przy tym bawiąc. Ale gdy jesienią przyjechał do Warszawy – spotkało go przykre rozczarowanie – Fitelbergowi ani w głowie była wspólna praca nad operetką. Nowy kierownik artystyczny Filharmonii Warszawskiej, Henryk Melcer, powierzył właśnie Fitelbergowi prowadzenie w sezonie 1908/1909 dwunastu koncertów. To było wielkie i ambitne wyzwanie, droga do prawdziwej kariery. Szymanowski został sam, ponieważ jednak nie znośił połowiczności – pracy nad *Loterią* nie porzucił. Na przełomie 1908 i 1909 r. gotowa była partycja fortepianowa z wpisanymi głosami solowymi i partiami chóralnymi. Zaciśnąwszy zęby kompozytor zabrał się do opracowania partytury – przy której wedle dawnych planów miał mu pomagać Ficio. „Nieszczęście z operetką, tak mi oczorciała, a czuję, że muszę ją skończyć nareszcie”. Wreszcie 28 X 1909 z ulgą zapisał

ostatnią z liczącej 396 stron partytury. Autorstwa swego wprost nie ujawnił jednak ani w partycji, ani w partyturze: tu umieścić jedynie pseudonim „Whitney”.

Jednocześnie dobiegł końca „pusty” czas w kompozytorskiej biografii Szymanowskiego – gdy kończył partyturę *Loterii*, wyobraźnią jego zawładnęło nowe, wielkie dzieło: *II Symfonia*. Niebawem powstanie wspomniała *II Sonata fortepianowa*, nadejdą wielkie artystyczne sukcesy w Warszawie, Berlinie, Wiedniu i Lipsku – prawdziwa kompozytorska kariera. Już nie trzeba jej było podpieierać płochą operetką. I tak *Loteria*, zamiast mieć dwóch ojców, została porzuconą sierotą. Na razie zresztą jeszcze nie zupełnie. Szymanowski zdał sobie sprawę, że trudno by mu było w *Loterii* konkurować ze Straussem, Lehárem, Zellerem czy Kálmánem, miał jednak poczucie, że napisał całkiem niezłą muzykę. Umocniła go w tym opinia doświadczonego kompozytora, Piotra Maszyńskiego, który na widok partytury swego młodszego kolegi nie krył entuzjazmu: „Partycja Głównej wygranej pełna jest nowych efektów, godnych w niektórych swych częściach najpoważniejszej muzyki. Piękne, oryginalne melodie są zasnute misterną koronką polifonii i kontrapunktu. Wszystko zaś wyposażone w tak niezwykle, tak pociągające i piękne dla ucha harmonie, że trudno mi było porównać tę młodą twórczość pod względem harmonizacji z jakąkolwiek znaną mi z czasów dawniejszych i obecnych”.

Sukcesy kompozytorskie Karola w Wiedniu i sukcesy dyrygenckie Fitelberga, którego wspierał ustosunkowany na dworze cesarskim mecenas artystów, Władysław książę



Wiedeń, 1911 r., od lewej: Grzegorz Fitelberg, Władysław książę Lubomirski mecenas artystów, Karol Szymanowski, fot. z archiwum T. Chylińskiej



Wiedeńskie flirty Artura Rubinsteina, fot. z archiwum PWM

Lubomirski, spowodowały, że przyjaciele z czasem zainstalowali się w Wiedniu. Księżę miał dwie wielkie pasje: wyścigi konne i ambicje kompozytorskie. Był jednak amatorem, potrzebował w muzycznych sprawach pomocy – tę świadczył mu Fitelberg. I właśnie w kwietniu 1912 r. w Raimund Theater odbyło się prawykonanie ni mniej ni więcej tylko... operetki księcia Lubomirskiego pt. *Die liebe Unschuld* – operetki, której partyturę pomagał księciu pisać Fitelberg. Powróciła pokusa i nadzieja: Szymanowski zamawia niemieckie tłumaczenie swej *Loterii*, może Ficio i księżę ulokują i jego operetkę na którejś z wiedeńskich scenek? Niestety – zamiast tego podsunęli mu libretto solennej, przeraźliwie poważnej opery *Hagith*. Sen o „płochym figliku” rozplynął się bezpowrotnie, a nad *Loterią* zapadła odtąd niczym nie zamącona cisza. Nie znajdziemy o tym utworze ani słowa w korespondencji kompozytora, w udzielanych przezeń wywiadach,

nie umieścił jej Szymanowski w żadnym ze spisów swych kompozycji. Nie wspominają o niej bliscy – rodzina, przyjaciele, tak jakby *Loteria* w ogóle nigdy nie istniała.

Wynurzyła się z tego swoistego niebytu dopiero po śmierci Szymanowskiego, Polskie Radio zamówiło nawet kopię orkiestrowej partytury – może myślano o antenowym wykonaniu? W każdym razie recenzent muzyczny i pracownik Polskiego Radia, Karol Stromenger, pisał: „Muzyka *Loterii na mężów* zachowała się w autentycznej partyturze. Zagubił się tylko tekst prozą, łączący partie muzyczne. Autor libretta, Julian Krzewiński, w 32 lata po jego napisaniu, już nie przypomina sobie szczegółów dokładnie.” I dodał: „Warto się temu <frywolnemu> utworowi przyrzeć obecnie, kiedy Radio, <teatr niezliczonych premier>, każdej chwili może włączyć *Loterię na mężów* do swego repertuaru pokazowego”. Niestety – Stromenger pisał te słowa w czerwcu 1939 roku, niecałe trzy miesiące przed wybuchem II wojny światowej.

Fitelberg, który znał doskonale partyturę *Loterii*, nigdy nie zdecydował się na przerwanie milczenia – właśnie dlatego, że był to tylko Karolowy kompozytorski „figlik”. Był konsekwentnym stróżem wielkości Szymanowskiego, któremu odmawiał prawa do muzycznej „płchości”. On to, gdy w 1929 r. Szymanowski znalazł wymarzone libretto do opery komicznej *Ewa bawi się lalkami*, pomysł wyszydził, uznał, że twórca *Stabat Mater* nie ma prawa do takich artystycznych kompromisów. Nie pomogły argumenty Karola, że to byłaby „zabawna muzyczna parodia dawnej opery, pomieszanie różnych romantycznych figur z nowoczesnością, b. dowcipne. Coś w tym rodzaju, co na małą skalę starałem się zrobić w baleciku *Mandragora*. Komizm pociąga mnie i nigdy nie miałem sposobności go wykorzystać; [...] nie mogę być ciągle taki uroczysty, tak jak w *Stabat* czy *Rogerze*, to bardzo męczące. [...] Muszę trochę się muzycznie wyśmiać”. Trzeba żałować, że Szymanowski ostatecznie nie zmierzył się z operą komiczną – może mielibyśmy polski odpowiednik Strausowskiej *Ariadny na Naksos*?

Problem *Loterii* musiał jednak Fitelberga nurtować, skoro na trzy miesiące przez śmiercią sięgnął do zapomnianej partytury i 30 XII 1952 wykonał w Polskim Radio w Katowicach z Wielką Orkiestrą Symfoniczną PR trzy fragmenty - duet i dwa romanse, które zaśpiewali Natalia Stokowacka i Bogdan Paprocki.

Na trzyaktowe libretto *Loterii* składały się teksty śpiewane oraz teksty mówione, zespalające ze sobą sceny-numery muzyczne. Zachowały się, niestety, tylko teksty śpiewane, te podpisane pod nutami. Czym w istocie Krzewiński i Szymanowski pragnęli

słuchaczy i widzów zabawić? Oto najkrócej przedstawiony załączek pomysłu. Amerykański przemysłowiec Helgoland ma dwóch synów: Charliego i Darliego, zamiłowanych fotografów, przy tym wszakże nicponiów, przy czym Darly jest bardziej sentymentalny. Pomysłowy „impresario zabaw publicznych” postanowił urządzić loterię na męża, w której główną wygraną będzie młodzieniec. Loteria ze zrozumiałych względów wzbudza zainteresowanie klubu starych panien, ale obok nich zjawia się również pani Troodwood z córką Sarą, zatroskana o przeciągający się zbyt jej panieński stan. Zjawiają się zwabieni zabawą synowie Helgolanda; Darly, oczarowany urodą Sary, wpisuje się na listę loteryjnych „fantów”. Odbywa się ciągnienie, zachodzi *qui pro quo* pomiędzy braćmi, ale w końcu po szeregu perypetii dochodzi do zaręczyn szczęśliwej pary: Sary i Darliego.

Wszystko dzieje się w atmosferze pozornej apoteozy małżeńskiego szczęścia – tęsknią za nim członkinie Klubu Starych Panien, sentymentalna panna Huck, która podniecona wizją głównej wygranej, zabawnie wyśpiewuje swe słodkie sny, ale już członkowie Klubu Wesołych Wdowców rozwiewają te naiwne marzenia – są szczęśliwi, że dobry los przywrócił im wolność. Jak dwuznaczne jest to wyidealizowane małżeńskie szczęście, wie dobrze wdowiec Williams, śpiewa o tym w zabawnych kupletach. Tobiaszowi Helgolandowi też nie brakuje sceptycyzmu – cytując stosowne przysłowia przestrzega synów przed naiwną łatwowiernością. Szczery liryzm pojawia się, gdy pomiędzy Sarą i Darlim rodzi się miłość.

Rzecz jasna nie to prościutkie fabularne zawiązanie decyduje o charakterze *Loterii* lecz sposób, w jaki Szymanowski znalazł się w tym nowym dla siebie świecie. A kompozytor wszedł doń z ciekawością, jakby rozglądając się spod lekko przymrużonych powiek, jakąż będzie ta jego operetka. Jest nieco onieśmielony, ale przede wszystkim rozbawiony, wszystko tu jest pół-zartem, pół-serio... Szymanowski sam sobie nie dowierza: dopiero co wstał od partytury *I Symfonii*, którą pogardliwie nazwał „monstrum kontrapunktyczno-harmoniczne”, a tu przekonuje się, że potrafi pisać muzykę jasną, klarowną, dowcipną i roztańczoną. Walce ewokują nastroje wiedeńskie, są też marsze, jest jeden z najpopularniejszych w owym czasie karnawałowych kadryli; w atmosferę Nowego Świata wprowadza kpiąco potraktowany przez Szymanowskiego cytat starej amerykańskiej melodii „Yankee Doodle” (Głupi Jankes – w odniesieniu do synów Helgolanda), dalej pojawia się ostatni krzyk mody za Oceanem, czyli amerykańsko-murzyński taniec cake-walk, jest zabawnie „stylizowana” indiańska („indyjska”) ballada. Nie brak

i śmiałej maczicy, zrodzonej w półświatku brazylijskiej samby. Wszystko ujęte w tradycyjne formy klasycznych ansambli, romantycznych duetów i rozbudowanych finałów z chórem i tańcami. Ale najbardziej niezwykły i zaskakujący jest sposób, w jaki Szymanowski wykorzystuje dużą orkiestrę symfoniczną, pełną przecież hałaśliwych rogów, puzonów i trąbek, podwójnego drzewa, rozbudowaną o liczne instrumenty perkusyjne i harfę. Zamiast spodziewanego dźwiękowego pandemonium – powstaje uroczy akompaniament orkiestrowy, który płynie miękkimi, szerokimi łukami, przyprawiany co chwila pikantnymi harmoniami, barwnymi, zabawnymi pomysłami orkiestrowymi i dowcipnym wielogłosem.

Nie znając mówionego tekstu wiążącego poszczególne sceny, nie wiemy, jaką rolę pełniły w librecie Krzewińskiego żartobliwe i zabawne kuplety Sherlocka Holmesa, czy piosenka ulicznego



Wiedeńskie flirty Karola Szymanowskiego, fot. z archiwum PWM

druciarza o romansie królowej z paziem. Ale jest pewne, że zabawa obydwu młodych artystów zaczęła się już od momentu koncipowania libretta. Piszac tekst lirycznego *Romansu* Sary Krzewiński puszcza do nas „perskie oko”, wplatając do sentymentalnego i prościutkiego tekstu przerobiony cytat z pięknego wiersza Kazimierza Przerwy-Tetmajera:

„Pójdziemy cisi, zamyśleni,
wśród żółtych przymglen i promieni,
pójdziemy wolno alejami,
pomiędzy drzewa, cisi, sami”.

U Krzewińskiego brzmi to:

„Pójdziemy razem zamyśleni,
głowa przy głowie, w dłoni dłoń,
on będzie mężem mym, ja żoną,
Mirt będzie zdobił mą skroń!”

W przypadku *Serenady* śpiewanej przez chór obaj panowie utrzymali się solidarnie w stylu świadomego pastiszu, jeśli nawet nie parodii *Verbum nobile* Moniuszki. Chórek Krzewińskiego rozpoczyna swą partię słowami:

„Piękna, miła, cna panienko,
Przychodzimy pod okienko
Powinszować ci wygranej,
Ach panience ukochanej. [...]
Los ci sprzyja, szczęście mija,
Niech ci całe życie sprzyja ...”

Szymanowski wpadł bezbłędnie w sielankowo-moniuszkowski ton, robiąc niedwuznaczną muzyczną aluzję do chórk
Chęcińskiego-Moniuszki z pierwszej sceny (Introdukcja)
Verbum nobile:

„Jak lilija, co rozwija z wiosną świeży kwiat,
Z łaską Bożą wzrosłaś hoża, obok naszych chat.
Gdy w pociechę ojców strzechę przyozdobił Pan,
Ich wesele szczęścia wiele daje także nam!”

Życzliwej drwiny nie uniknęła nawet technika wagnerowskich motywów przewodnich – komicznie sparodiowane, towarzyszą
braciom Darliemu i Charliemu, a także Wesołym Wdowcom.

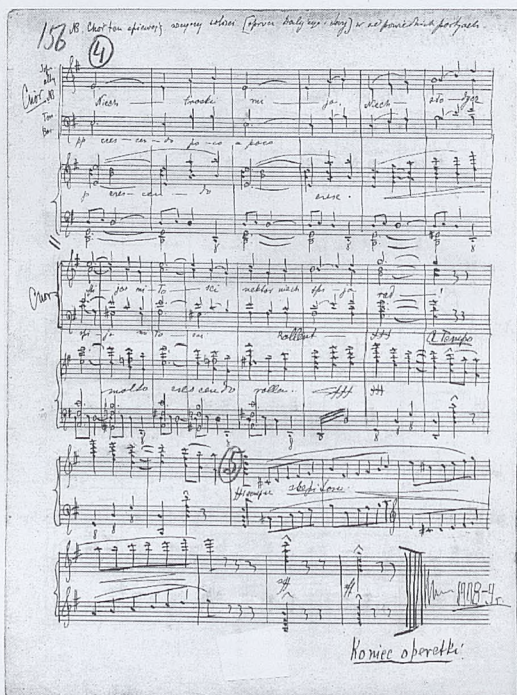
Trudno nie dostrzec w *Loterii* echo tymoszwowieckich muzycznych żartów, może właśnie te zwariowane, groteskowe i nie zawsze logiczne pomysły Krzewińskiego – ów „boski idiotyzm” operetki – tak skutecznie pobudził wyobraźnię muzyczną Szymanowskiego? Na pewno pobudził jego ciekawość gry formą, popchnął na drogę bawienia się elementami groteski,
dowcipu, pastiszu, parodii, staroświeckości z nowoczesnością.
Gry, która ukazała instynkt teatralny Szymanowskiego, jego

poczucie sceny. „Zabudował” ją żywą, nie konwencjonalną muzyką, zappełnił zręcznie scharakteryzowanymi muzycznie postaciami, wszystko zanurzył w nieokiełznanym żywiole tanecznego ruchu.

Muzyka ma wiele twarzy, jedna z nich jest rozbawiona, uśmiechnięta i wesoła, jeśli będziemy o tym pamiętać – *Loteria* będzie mogła rozpocząć swe szczęśliwe, „płochę” życie.

*

Szkielet fabularnej konstrukcji operetki stanowią teksty mówione, które łączą poszczególne sceny, spajając je w logiczną całość. Brak owych tekstów Juliana Krzewińskiego w *Loterii* powoduje konieczność nie tyle zrekonstruowania, co skonstruowania scenicznej wersji istniejącej partytury. Libretto zaproponowane przez Wojciecha Graniczewskiego jest jego autorską propozycją stworzoną na użytek pierwszego wykonania operetki, bazującą oczywiście na oryginalnym materiale słowno-muzycznym,



Ostatnia strona partycji fortepianowej *Loterii* – rękopis K. Szymanowskiego, fot. z archiwum PWM

**JÓZEF
OPALSKI**
reżyseria



fot. D. Bębnowski

Reżyser teatralny i operowy. Pracuje w Katedrze Historii i Teorii Teatru na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jest także profesorem na Wydziale Reżyserii krakowskiej PWST. Były kierownik literacki Starego Teatru w Krakowie (1980-1990) i Opery Krakowskiej (1975-1996). Dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Mrożka (1990), Europejskiego Miesiąca Kultury (1992), V Festiwalu Unii Teatrów Europy (1996). Wyreżyserował m.in. *Rigoletto* G. Verdiego, *Così fan tutte* W. A. Mozarta, *Sonatę Belzebuba* E. Bogusławskiego (Opera Krakowska), *Sexualne zło* (Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach), *Letni dzień* S. Mrożka, *...jak Piaf*, *Pokojówki* J. Geneta, *Tango Piazzolla* A. Burzyńskiej (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie). Jest autorem antologii *Wiersze o Szymanowskim* (1979, 1982, 1986), oraz książek: *Chopin i Szymanowski w literaturze XX-lecia międzywojennego* (1980); *Rozmowy o Konradzie Swinarskim i Hamlecie* (1988, 2000); *Wratislavia Cantans* - dziennik festiwalowy (1991); *Nieobecność trzeciej ręki* (1999), a także licznych artykułów, recenzji i esejów o teatrze, muzyce i literaturze, ogłaszanych we wszystkich ważniejszych periodykach polskich i wielu zagranicznych. Jest również współgospodarzem Krakowskiego Salonu Poezji w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Ostatnio zagrał w spektaklu *Urodził się i to go zgubiło* S. Becketta w reżyserii A. Libery.



**PIOTR
SUŁKOWSKI**
kierownictwo
muzyczne

fot. z archiwum artysty

Dyrektor artystyczny i pierwszy dyrygent Opery Krakowskiej, dyrektor muzyczny Opera Wildwood Festival w Little Rock AR (USA), założyciel i dyrektor Orkiestry Kameralnej Forum Sinfonia, pierwszy gościnny dyrygent Signature Symphony Orchestra Tulsa OK (USA). Ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Krakowie (Wydział Wychowania Muzycznego oraz dyrygentury w klasie prof. Jerzego Katlewicza). Doskonalił swoje umiejętności jako na kursach mistrzowskich w Niemczech i w USA. Od 1993 roku prowadzi chór i orkiestrę Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Krakowie. Pomysłodawca letnich koncertów Opery Krakowskiej w Barbakanie. Posiada w swoim repertuarze bogaty zbiór utworów symfonicznych, od wczesnego baroku do utworów współczesnych oraz około 30 oper i baletów. Zrealizowany przez P. Sułkowskiego w 2004 r. w Krakowie *Gwałt na Lukrecji* został uznany na Bydgoskim Festiwalu Operowym za wydarzenie. Współtwórca Krakowskiej Opery Kameralnej, z którą zrealizował kilka produkcji. Honorowy członek jury XII Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Ady Sari w Nowym Sączu. Współorganizator i manager Międzynarodowego Konkursu Dziecięcych Zespołów Kameralnych „Wiosna Młodych Kameralistów” odbywającego się od 2001 roku w Krakowie.

**AGATA
DUDA-GRACZ**
scenografia
i kostiumy



fot. M. Wegner

Absolwentka wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wydziału Reżyserii Dramatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie. Do wszystkich reżyserowanych przez siebie spektakli sama przygotowuje scenografię i kostiumy. W swoim dorobku artystycznym ma m.in. takie spektakle jak: *Kain* G. Byrona w Teatrze Witkacego w Zakopanem, *Woyzeck* G. Büchnera w PWST w Krakowie, *Abelard i Heloiza* R. Vaillanda w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, *Grzeszne dzieciństwo* wg *Pamiętników Adama i Ewy* M. Twaina w Fundacji Teatru Starego w Krakowie, *Kaligula* A. Camusa w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, *Kreatura* wg *Wspomnień* J. Murrela w PWST w Krakowie, *Nierządy* wg *Balkonu* J. Geneta w PWST w Krakowie, *Wybrani* wg *Parawanów* J. Geneta w Teatrze im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, *Improwizacje* - całoroczny projekt teatralny w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, *Prze(d)stawienie* wg *Merlina* T. Dorsta w Teatrze Studio w Warszawie, *Galgenberg* inspirowany dramatami Ghelderode'go w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie.



fot. D. Bębnowski

**IWONA
RUNOWSKA-BADUREK**
choreografia

Absolwentka Państwowej Szkoły Baletowej im. R. Turczynowicza w Warszawie. Występowała na scenie stołecznego Teatru Wielkiego. Z tego okresu najbardziej ceni sobie role zagrane w spektaklach baletowych H. van Manena i M. Bejarta. Aktorka w premierowej obsadzie musicalu *Metro*. Brała udział w spektaklach teatrów: Studio Buffo (*Do grającej szafy grosik wrzucić*, reż. J. Józefowicz), Ochoty (*Hamlet*, reż. T. Mędrzak). W Teatrze Dramatycznym grała w przedstawieniach: *Ptaszek zielonopióry* w reż. P. Cieplaka i *Jak wam się podoba* w reż. P. Cieślaka, gdzie była współtwórcą choreografii. Założycielka, wykonawczyni i współtwórcą choreografii zespołu tańca nowoczesnego „Amos”, z którym przygotowała spektakle: *Kolejność uczuć*, *Wyjścia*, *Jaka Ja* wystawiane w teatrach: na Woli, Rozmaitości i w Teatrze Nowym. Współautorka choreografii widowisk komercyjnych. W Gliwickim Teatrze Muzycznym pomoc choreograficzna przy *42nd Street* i *Carmen*. W Teatrze Narodowym współautorka choreografii do spektaklu *Błądzenie* J. Jarockiego. W Teatrze Muzycznym Roma współtworzyła choreografię do przedstawień: *Grease*, *Musicale*, *ach te musicale*, *Koty* oraz *Akademia Pana Kleksa* w reż. W. Kępczyńskiego.

**JACEK
BADUREK**
choreografia



fot. z archiwum artysty

Pracę zawodową rozpoczął jako aktor premierowej obsady musicalu *Metro*. Brał udział w spektaklach teatru Studio Buffo. Twórca choreografii i założyciel zespołu tańca nowoczesnego „Amos”, z którym przygotował spektakle: *Wyjścia*, *Kolejność uczuć*, *Jaka Ja* (w technice tańca moderne), wystawione w warszawskich teatrach: Rozmaitości, Nowym, Małym i Na Woli; oraz przedstawienie w technice tańca jazzowego - *Na krawędzi wieku* - w stołecznym Teatrze Polskim. Współtwórca choreografii do spektakli w Teatrze Dramatycznym w Warszawie: *Jak wam się podoba* w reż. Piotra Cieślaka i *Ptaszek zielonopióry* w reż. Piotra Cieplaka. Reżyser i choreograf wielu widowisk parateatralnych i komercyjnych. Mistrz Polski i zdobywca IV miejsca na mistrzostwach świata w tańcu boogie woogie. Autor choreografii do musicali *Grease*, *Koty* i *Akademia Pana Kleksa* w warszawskim Teatrze Roma oraz do spektakli *Błądzenie* wg Witolda Gombrowicza w reż. Jerzego Jarockiego i *Happy end* wg Bertolta Brechta w reż. Tadeusza Bradeckiego. Współpracuje również z Gliwickim Teatrem Muzycznym, gdzie przygotował choreografię do musicalu *42nd Street*, opery *Carmen* Bizeta oraz dramatu muzycznego *Anna Karenina* wg Lwa Tolstoja.

OBSADA / CAST

Notariuszka / Radczyni

Notary

Dagmar Bilińska

Ewa Huk

Iwona Budner

Małgorzata Hyży-Wypart

Caroline Williams

Katarzyna Krzanowska

Kamila Mędrek-Żurek

Sara Helgoland

Anna Gajdzik-Krzyżanowska

Małgorzata Kochan-Dziwisz

Impresario

Andrzej Biegun

Michał Kutnik

Tobiasz Helgoland

Kazimierz Różewicz

Janusz Żelobowski

Jack, kamerdyner Helgolanda

Marcin Herman

Adam Sadzik

Charly Helgoland

Ryszard Kalus

Maciej Michalik

Darly Helgoland

Stan Meus

Adam Sobierajski

Adam Zdunikowski

Tim Williams

Franciszek Makuch

Eveline Huck

Joanna Dobrakowska

Bożena Zawiaślak-Dolny

OBSADA / CAST

Mrs Troodwood

Monika Swarowska-Walawska
Bożena Walczyk-Skrzypczak

Sara Troodwood

Anna Ciuła-Pehlken
Agnieszka Tomaszewska

Molly Troodwood

Agnieszka Czastka
Joanna Dobrakowska

Sherlock Holmes

Jan Nosal
Witold Wrona

Djep

Paweł Fundament
Jakub Sazanów

Druciarz

Tinker

Michał Wajda-Chłopicki

Ketty

Marta Poliszot

Fanny

Joanna Rakoczy

Lotti

Lucyna Ordon-Klimczak

Mimi

Lidia Pirowska

Orkiestra, Chór i Balet

Opery Krakowskiej

The Kraków Opera Orchestra,
Choir and Ballet



**HELENA
ŁAZARSKA**
współpraca wokalna

fot. E. Nowy

Naukę śpiewu rozpoczęła u E. Janowicz-Kopaczyńskiej kontynuując ją później w PWSM w Krakowie (dyplom 1962). Doskonaliła swe umiejętności w Paryżu, Weimarze i Mediolanie. W latach 1964 – 72 była zaangażowana w Operze Śląskiej w Bytomiu. Największe sukcesy odnosiła w repertuarze mozartowskim (Pamina w *Czarodziejskim flecie*, Zerlina i Elwira w *Don Giovannim*, Zuzanna i Hrabina w *Weselu Figara*, Ilia w *Idomeneo*). Jej repertuar obejmuje utwory od baroku po współczesność i awangardę. Występowała na festiwalach w Pradze, Barcelonie, Paryżu, w krajach byłego ZSRR i Ameryce oraz na Festiwalu „Warszawska Jesień”. Działalność pedagogiczną rozpoczęła w 1970 w AM w Katowicach, Gdańsku i Krakowie, gdzie od 1980 była kierownikiem Katedry Wokalistyki. W 1987 została zaangażowana jako profesor zwyczajny do Mozarteum w Salzburgu. Od 1991 pracuje w Universität für Musik und Darstellende Kunst. Zasiada wielokrotnie w jury międzynarodowych konkursów m.in. w Pradze, Genewie, Paryżu, Salzburgu, Caracas i s’Hertogenbosch. Prowadzi międzynarodowe kursy mistrzowskie (ponad 150) w Europie, Azji i Ameryce. Ma renomę jednego z bardziej liczących się pedagogów w Europie. Jest członkiem honorowym brytyjskiego Stowarzyszenia Pedagogów Śpiewu „Aotos”. W 1985 była inicjatorką i twórczynią Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. W 1999 otrzymała Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta m. in. za zasługi w upowszechnianiu kultury polskiej za granicą.

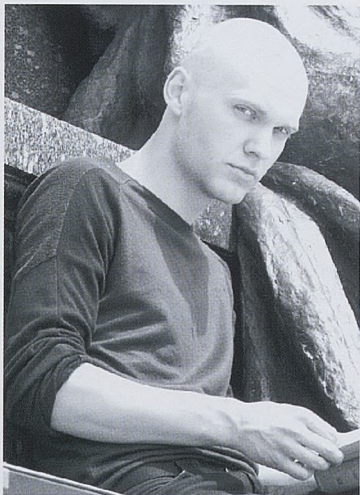
**TERESA
CHYLIŃSKA**
współpraca
muzykologiczna



fot. A. Bernart

Należy do grona najwybitniejszych polskich muzykologów. Od ponad pół wieku zajmuje się życiem i twórczością Szymanowskiego. Jej dziełem jest publikacja całej muzycznej i pisarskiej spuścizny kompozytora, zawierającej pełną korespondencję, pisma muzyczne i literackie oraz 26 tomów kompozycji. Tak dokładnej i wszechstronnej dokumentacji nie posiada dotąd żaden z kompozytorów XX wieku.

W 1953 roku ukończyła studia muzykologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim jako ostatnia magistrantka prof. Zdzisława Jachimeckiego. W latach 1954-1989 pracowała w Polskim Wydawnictwie Muzycznym. W kierowanej przez nią redakcji wychodziły podstawowe edycje źródłowe muzyki polskiej, dzieła wszystkie Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, Wieniawskiego, serie bibliograficzne i katalogi tematyczne. Należała do członków-założycieli Towarzystwa Muzycznego im. Karola Szymanowskiego w Zakopanem. Przez wiele lat działała w zarządzie Sekcji Muzykologicznej Związku Kompozytorów Polskich. Jest autorką wielu publikacji poświęconych Karolowi Szymanowskiemu, m. in. albumu o kompozytorze, książki dla młodzieży *Karol Szymanowski i jego muzyka* oraz wydanej w Los Angeles monografii *Karol Szymanowski. His life and work*. Współautorka wydawanego wielokrotnie *Przewodnika koncertowego*. W 2008 r. nakładem wydawnictwa Musica Iagellonica w Krakowie ukaże się obszerna monografia źródłowa pióra T. Chylińskiej pt. *Karol Szymanowski i jego czasy*.



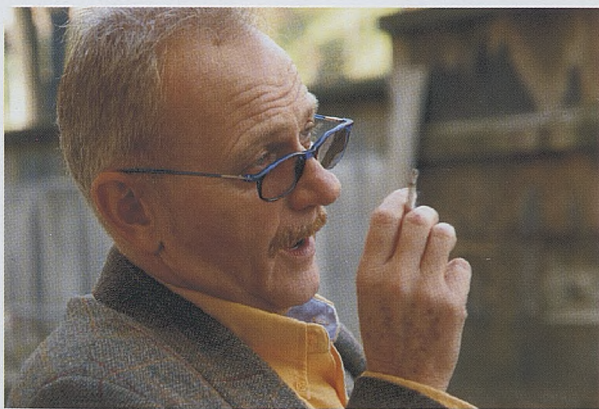
**ADAM
ŁUCKI**

autor maszyn i instalacji

fot. z archiwum artysty

Autor maszyn napędzanych prawami autosugestii, entuzjasta starej motoryzacji. Debiutował w Teatrze Witkacego w Zakopanem scenografią do spektaklu *Tangen* w reż. Łukasza Witt-Michałowskiego. Współpracuje z WRiTV w Katowicach. Twórca scenografii do *Kłótni* w reż. Anny Polony w krakowskiej PWST. Asystent Agaty Duda-Gracz – po realizacji maszyn i instalacji do *Galgenberg* w Teatrze im. J. Słowackiego prezentuje perpetuum mobile służące satysfakcjonującym łowom mężów, m.in. Łapacz Spełnień Zasilany Ślepym Przypadkiem i Kreator Zainicjowanych Przeznaczeń.

From the director



Józef Opalski, photo by D. Bębnowski

Comicality attracts me and I have never had a chance to use it. I cannot always be so solemn as in „Stabat” or „Roger”. That is very tiring. I feel I must relax and have a bit of a musical laugh.

Karol Szymanowski

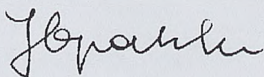
(from the letter to Grzegorz Fitelberg, dated 16 January 1929)

When, many years ago, I learned (thanks to Teresa Chylińska, of course) of the existence of a never-staged operetta (sic!) by Karol Szymanowski, I began thinking about bringing it to the stage. Knowing well, however, the works and the biography of the great composer, I was aware that he was a man with a great sense of humour and I suspected the music in the *Lottery*, whose libretto had gone missing and had never been staged, would reflect it, especially as the opinions on the music expressed by Szymanowski's contemporaries were enthusiastic. Julian Krzewiński-Maszyński, the author of the missing libretto, including the fortunately remaining texts of musical numbers, recalls his meeting with the composer in the following way: "Szymanowski had heard that I used to write librettos and he wanted to meet me to propose that we collaborate. He intended to compose an operetta! I submitted my libretto to him soon afterwards [...]. As I am not a musician, I was not able to define in what exactly I saw the uniqueness and novelty of the

composer's ideas, but I immediately knew that he bore great talent.

I wrote Szymanowski a letter of recommendation to my father, Piotr Maszyński [a well-known composer and pedagogue – J.O.] [...]. And then I received a letter from my father [...]. My father's review was full of enthusiasm for the emerging musical genius. He wrote, "It's a pity that this extremely interesting composition experiment concerns a trivial thing, such as an operetta [...], as the whole partition is full of new effects, in some parts worthy of most serious classical music. His beautiful, original tunes are veiled with polyphony and counterpoint. It is all equipped with such unusual, yet attractive harmonies, pleasing to the ear, that I found it difficult to compare this work to any other piece, past or present"¹.

I managed to pass my excitement on to several enthusiasts, including Teresa Chylińska, Wojciech Graniczewski and Andrzej Kosowski, to name but a few, and, for several years, kept trying to arrange for the stage production of the operetta. I could not foresee the technical and organisational problems I would encounter. But finally, two months ago, we heard the music for the first time. Delightful! We were deeply touched and excited. Today, after all these years of endeavour, it seems that we will at last be able to see, and above all to HEAR the *Lottery*. I am proud and happy that I have managed to achieve this and that it will take place right here in Kraków, during the year devoted to Karol Szymanowski.

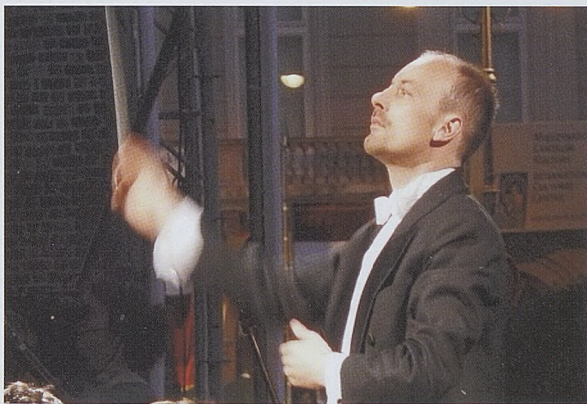


Translated by Wojciech Graniczewski and Ramon Shindler

¹ J. Krzewiński-Maszyński, *Nieznany utwór Karola Szymanowskiego*, „Gazeta Polska” 3 IV 1937.

Quoted from K. Szymanowski, *Korespondencja*, v.1 by T. Chylińska, Kraków 1982, p.167

From the musical director



Piotr Sułkowski, photo by M. Suchowiak

The first time I heard a fragment from Sara's aria, many composers that could have crafted this work occurred to me, but one of them was certainly not Karol Szymanowski. The joyous and light character of the music written in the Viennese operetta style did not seem to fit this composer. And yet ...

In the *Lottery for Husbands or Fiancé No. 69*, the composer shows himself from a completely different and heretofore unknown side. Using his brilliant composing technique and ease with instrumentation, Szymanowski has scored beautiful and harmonious music full of melodic arias, duets and finales rich in expression and emotion. He masterfully makes use of many dances, such as the waltz and the American cake-walk, as well as many musical references known from folklore music.

After careful review of the score of this composition, I was convinced that the *Lottery for Husbands* is a very worthy work deserving to be brought to the stage. To this end, I have worked to have the premiere at the Krakow Opera. I am most pleased that today we can present our audience with the only one of Szymanowicz's works that has not yet been performed. I hope that the music and the work of the production team and all of the performers will be warmly received and remain in our memories for a long time to come.

Translated by Zbigniew Szczerkowski

From the author of contemporary theatre concept and text



Wojciech Graniczewski, photo by P. Jakubczyk

Lottery for Husbands or the human lot at a lottery

When, four years ago, Józef Opalski, an expert on musical theatre, invited me to take part in an artistic venture aiming to recreate the lost operetta by Karol Szymanowski, extravagantly entitled the *Lottery for Husbands* I had my doubts. One cannot “enter the head” of the author of the original libretto, the only remaining parts of which were the rhymed lines of the songs. How can one restore a plot, scenes and dialogues written one hundred ago? Is any author allowed to play the part of a literary archeologist who uses a skeleton and his own imagination to recreate a body of a work by another author? On the other hand, such a risky endeavour is a great challenge for a scriptwriter who must suddenly stand side by side with a great composer and do his best to create a theatre concept which does not run contrary to the intentions of the author of the original libretto.

Having analysed the surviving fragments of the *Lottery*, I decided not to tamper with the hundred-year-old literary material and to leave it as it was. At the same time, searching for a concept to present the bare bones of the original in a form comprehensible to a contemporary audience, I thought that if this matrimonial game had really taken place in 1909, its probable effect would not only have been the elimination of spinsterhood but also numerous offspring. Taking this idea one step further, I imagined the possible fates of the descendents of the heroes of the *Lottery for Husbands* and wrote a modern play whose plot does not interfere with the original operetta but is

performed in tandem on a separate stage. Its action summons the surviving parts of the piece by Karol Szymanowski and Julian Krzewiński-Maszyński and makes the characters from the operetta appear like ghosts from the past. In doing so, I obtained a dramatic space which allowed for the creation of a logical plot without the need to restore the original.

Theatre within a theatre is, of course, nothing new. Shakespeare used this device with great aplomb. Theatre scenes in an operetta are also nothing out of the ordinary. In fact it is the spoken sections which differentiate this genre, the predecessor of the modern musical, from opera, which is totally subordinated to music. I hope that the concept of presenting a century-old operetta within the framework of a contemporary theatre play will be well received by music lovers, who will finally be able to hear Szymanowski's as yet unknown piece and enjoy its humour, style and finesse.

W. Graniczewski

WOJCIECH GRANICZEWSKI

Graduate in English literature from the Jagiellonian University in Kraków and drama studies from Alliance College, USA. In the 1980s, literature and drama specialist at the STU Theatre (*Don Quixotry*, *The Fog*, *Barefoot Joe*, *The Gates of Paradise*), co-author of the play *Land Aboy!*, literary director of the KTO Theatre and author of the plays *The Edifice* and *Upside Down*, author and stage director of the musical *Gold and Leaves* with music by Andrzej Zarycki, produced by The Cracow Opera and Operetta, scriptwriter and director of several TV theatre productions; scriptwriter of films produced at the Animated Film Studio in Kraków. In the 1990s, co-author and director of television series *Windy Lifts*, *The Perfect Stranger*, *Ups and Downs*, author of song lyrics, translator of poetry from Polish into English (Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz, Adam Zagajewski) and from English into Polish (Allan Ginsberg, Maxwell Anderson). In recent years, co-author and director of the television series *Lippy & Messy* (160 episodes) and *The Best Guest Show* (premiere in November 2007), Co-author of the books *Found Alphabet*, *Lippy & Messy Songs and Games*, *Lippy & Messy ABC*.

PLOT SUMMARY

ACT ONE

SCENE I

Eccentric Uncle Charly's heiresses – Sara from Vienna, Caroline from Chicago and Ewa from Warsaw – go to the attic in his villa together with the Notary. There, and in accordance with his last wishes, his will is read out. It turns out that Uncle has given his inheritance to the Merry Widowers' Club and the Old Spinsters' Club, while his relatives have merely been given the right to take family mementoes from the attic. After the reading, the Notary leaves the attic, locking the hatch behind her. Sara, Caroline and Ewa remain imprisoned in the room, which is filled with remnants of their mysterious Uncle's past.

SCENE II

The first scene of the operetta's original libretto. The Impresario together with the choir of Spinsters announces a lottery for husbands, which will provide a lasting solution to the problem of spinsterhood. At the end, the Notary appears among the audience, and advertises the legal services of the firm of Troodwood & Holmes, which has been in charge of the lottery's legal side.

SCENE III

The attic. Sara, Caroline and Ewa search through every nook and cranny of the attic in the hope of finding something valuable. Then, Sara comes across a love letter sent to Uncle Charly by a woman named Sara and believes that this woman may be her grandmother.

SCENE IV

The next fragment of the operetta. Sara performs an aria in which she dreams of a great love.

SCENE V

The attic. Sara, Caroline and Ewa find an old camera – a present for Uncle Charly from his brother Darly. The stage. A duet between Charly and Darly about their photographic adventures during their travels round America, and about their plans to open a photographic studio. Meanwhile, Sara, Caroline and Ewa look at the photos they have found in the attic.

SCENE VI

The next fragment of the operetta. Tobias Helgoland is Charly and Darly's father. Jack, Tobias Helgoland's butler, informs him about his sons' roistering escapades while they are somewhere unknown in the city. Helgoland calls the police to look for them

and finds out more about their excesses. Soon, Charly and Darly appear at their father's house, laugh at his reservations about their happy-go-lucky lifestyle and decide to head off to their next drinking spree. Their father, on the other hand, decides to punish them.

SCENE VII

The attic. Sara finds a portrait of her grandmother as a young girl and decides to keep it.

SCENE VIII

Charly and Darly's photographic studio. Mrs. Troodwood brings her daughter, Sara, here to have a portrait taken which will immortalise her beauty and increase her chances of marriage. The photographer, Darly, after an all-night drinking session with his brother Charly has difficulty with the photograph as he is trying to work in spite of a massive hangover. A duet between Sara and Darly, from the operetta, during which Darly falls in love with his beautiful client and begins his courtship. Sara thinks her admirer is somewhat deranged.

SCENE IX

The attic. Caroline finds an old newspaper from 1909, and within it an article about a peculiar event: a lottery for husbands organised by the New York industrialist Tobias Helgoland with the Merry Widowers' Club and the Old Spinsters' Club, in which the main prizes are eligible bachelors.

SCENE X

The next fragment of the operetta. The President of the Old Spinsters' Club, Miss Eveline Huck (Ewa's grandmother), performs couplets concerning the joys of having a husband.

SCENE XI

Caroline finds a bottle of fine cognac from 1909 in the attic. The women enjoy a drink or two, which loosens their tongues. The family memories and personal confessions begin.

SCENE XII

The next fragment of the operetta. A duet – Charly and Darly's farewell. Enchanted by Sara's beauty, Darly decides to finish with his carousing lifestyle. Charly mocks his brother's sudden conversion and sends him to the madhouse.

SCENE XIII

The attic. Among some old documents, Caroline finds the nomination of Tim Williams for the presidency of the Merry Widowers' Club.

SCENE XIV

The next fragment of the operetta. The President of the Merry Widowers' Club, Tim Williams, performs an aria with a chorus

of his colleagues from the club which contains warnings against remarrying. Tobias Helgoland joins the club members and performs couplets with warnings about the traps inherent in male-female relations.

SCENE XV

The attic. Caroline finds documents concerning the lottery for husbands, prepared by the legal firm of Troodwood & Holmes.

ACT TWO

SCENE I

Molly, and Sara's other friends, advise her on how best to cheat on a husband.

SCENE II

The Notary, now playing the charter of the lottery's legal advisor, provides tickets for the ladies who have arrived in force for the lottery in the hope of winning an eligible bachelor.

The Impresario begins the ceremonial first draw, assisted by the Legal Advisor, who ensures the event is carried out correctly.

SCENE III

Charly appears as the first candidate for a lottery prize and makes his presentation. His performance of the *Indian Ballad* makes a great impression on Sara.

SCENE IV

The lottery. Charly is won by the President of the Old Spinsters' Club, Miss Huck. Sara is greatly disappointed.

SCENE V

Darby, head over heels in love with Sara, begs his father to release him from his participation in the lottery. Helgoland is merciless, however, and forces the son to perform his presentation, which turns into a confession of love dedicated to Sara. His wish comes true, for it is Sara who wins him in the lottery. Sara, infatuated with Charly, is inconsolable.

SCENE VI

Sara, Caroline and Ewa, imprisoned in the attic, try without success to escape from the trap.

SCENE VII

The President of the Merry Widowers' Club, Tim Williams, makes his presentation as the third candidate to be won in the lottery. Darby invites everyone to his engagement party. Terrified by the prospect of marrying Miss Huck, President of the Old Spinsters' Club, Charly plans his escape. It turns out that Molly has the ticket which wins her Tim Williams for a husband.

SCENE VIII

The attic. Caroline finds her grandmother's favourite book – *The Adventures of Sherlock Holmes*. Sara realises the legal firm that prepared the lottery contact was called Troodwood and Holmes and gets suspicious.

SCENE IX

Another scene from the operetta. Sara comes to the photographic studio to collect her portrait. Convinced that she is dealing with Darly, she decides to free him from his lottery obligations because she loves another. It turns out, however, that she is talking to Charly. When he discovers that he is the object of the beautiful woman's adoration, he immediately falls in love with her. What follows is the duet in which Darly's portrait sings of his love for Sara and Sara, torn between, sings of her love for Charly

SCENE X

The Tinker appears and performs a song about a queen who falls in love with a page.

SCENE XI

The attic. A further unsuccessful attempt to open the locked hatch. And what is more, the mobile phones cannot get a signal.

SCENE XII

The engagements of the lottery winners. The three ladies who won the main prizes appear.

Charly takes his fate into his own hands, bids farewell to his brother, and makes his escape to protect his freedom.

SCENE XIII

Tobias Helgoland discovers his son's, Charly's, escape and finds out about the arrival of a famous detective.

SCENE XIV

The next fragment of the operetta. Sherlock Holmes appears, and performs couplets about his adventures with his clients.

SCENE XV

Sherlock Holmes appears and provides the solution to the puzzle. It turns out that Sara, Caroline and Ewa are Charly's granddaughters.

GRAND FINALE

Translated by Wojciech Graniczewski and Robin Gill

Teresa Chylińska

Karol Szymanowski - the composer who knew how to laugh

Writing his *Operetta*, Witold Gombrowicz admitted: "I was delighted by the operetta form; in my opinion one of the happiest ever discovered in theatre – the heavenly idiocy, the divine amnesia, perfect theatre, and perfectly theatrical". Szymanowski, too, was always attracted to theatrical games, theatrical fun, the elements of parody, grotesque, and the conventionality of events, jokes, and humour. In 1920, asked by Leon Schiller to provide music to Molière's *Le Bourgeois Gentilhomme*, the composer displays a most elegant sense of humour, and shows that he can laugh as no-one before him in the history of Polish music. At that time, the pantomime *Mandragora* was written – a minor masterpiece of instrumental humour.

Laughter and fun accompanied Szymanowski through his childhood and youth. The young man from Tymoszkówka, together with a multitude of musical cousins, gave voice to his sense of humour by organising artistic cabarets and comic living pictures, which parodied people, situations, and even whole opera performances. "I remember", recalls Jarosław Iwaszkiewicz, "a beautiful Italian quartet singing folk songs and accompanying themselves on tennis racquets; the quartet comprising, Karol, Nula, and Zioka Szymanowski, and Kruszyński. The high point of the whole performance was to be Salome's dance from Strauss' opera, performed by Feliks Szymanowski, accompanied by Artur Rubinstein. Unfortunately, the car he was travelling in stalled in a puddle during a storm which broke out that evening. Karol substituted for him, performing the scene from the Strauss opera. At one moment during the dance, a platter with Johanaan's head, deftly made from a pumpkin by Nula Szymanowska, was placed on the stage. Feliks, in a corvine wig and a beautiful costume, also in large measure the work of Nula, lived his role, and I remember that the dance didn't seem to me to be a caricature – quite the opposite, and I enjoyed it greatly". The Tymoszkówka "circus" also performed a marvellous parody of Gounod's *Faust*. "The opera was performed in greatly abridged form, but almost error-free, with Feliks as protagonist and Nuno Zbyszewski as Marguerite, who, in an indispensable golden wig sang the aria next to the spinning wheel in a high falsetto, with all its ornamentation - not missing out one coloratura - while the audience howled with laughter".



Karol Szymanowski

Karol Szymanowski, fot. Eugenia Salowiejczyk, fot. z archiwum T. Chylińskiej

"What does laughter mean?" asked Henri Bergson in his essay on laughter. "What is the basal element in the laughable? What common ground can we find between the grimace of a merry-andrew, a play upon words, an equivocal situation in a burlesque and a scene of high comedy? What method of distillation will yield us invariably the same essence from which so many different products borrow either their obtrusive odour or their delicate perfume?" With Szymanowski, this mysterious substance, laughter, is present in his entire oeuvre in the most various of forms. It appears as musical jokes, pastiche, grotesque, parody, buffonade, and irony. It shines through in his early waltz (the ninth variation in his *Opus 3* for piano), it is apparent in the minuet of his *Piano Sonata No. 1*, in *The Hermit* from his *Colourful Songs*, in all the *scherzando e buffo* or *scherzando e capriccioso* fugues

in his piano sonatas, and in the polytonal concept of his *String Quartet No. 1*. In *Masques*, the clownery and laughter are joined by a tragic grimace, whereas in *Children's Rhymes* there is a sunny, joyful smile. Even the lyrical *Harnasie* has humorous grotesque in the shape of the Widow.

In 1906, after the debut concert of the Young Poland in Music composers, the critics hailed the young Szymanowski as a genius. Later, the elation died down somewhat, and the young composer's flirtation with German poetry and music was regarded with suspicion. The composer, meanwhile, was searching for his path, and jealously protected his right to artistic independence. Until the moment of writer's block and a lack of creative energy, when his first successes had passed. Things went considerably better for Grzegorz Fitelberg, whose fame as a conductor spread ever more widely – the Berlin critics loved him, and Richard Strauss entrusted his own concerts to him. Among his "Young Polish" colleagues, Fitelberg was regarded as the greatest authority – a maestro of instrumentation. In spring 1908, Karol journeyed to Italy, and then spent some time in Vienna with Ficio (Fitelberg), where amidst the fun and social escapades they "spent extravagantly". It was then that they had the idea to collaborate on "something lighter", some music to fill their empty pockets. The demand for operetta in Vienna seemed insatiable. In the years before the First World War, operetta was in fact living through a great boom, and not just in Vienna and Berlin, but also in Warsaw and Lvov. During his return from Vienna to Tymoszkówka, Karol stopped over in Lvov – he was well-acquainted with the opera singer Michał Prawdzic-Leyman (a compatriot from the Ukraine), who put him in contact with a talented young comic actor at the Lvov operetta, Julian Maszyński, who performed under the stage name of Krzewiński (he was the son of composer Piotr Maszyński). Karol's peer – they were both 26 at the time – was characterized by a unique wit, and in the near future he would become the author of many comic and operetta libretti, as well as song lyrics. He and Szymanowski understood each other perfectly from the outset. Things came together rapidly. Krzewiński had not one, but two libretti in mind, and Szymanowski chose the *Lottery for Husbands* – a somewhat lunatic story which takes place "in our times in America". The excited composer invited Fitelberg to Tymoszkówka for the summer "to come and join us because we have to write an operetta". And presently: "I will tell you in secret that I have brought two operetta libretti with me. Don't tell anyone. This will be the making of us". Ficio did not come,

however, and so Karol spent the whole summer of 1908 composing the operetta himself, joyfully and with gusto. First he called it *The Top Prize*, then *Lottery for Husbands*, and finally *Lottery for Husbands (Fiancé No. 69). An Operetta in 3 Acts*. His mind was full of memories of famous Viennese, Berlin, Lvov, Varsovian and Cracovian cabarets, vaudeville, and music hall. Scenes from café-chantans, both real and those parodied during the entertainments in Tymoszkówka, came to life before his eyes. He wrote full of curiosity, and had a whale of a time doing it. But when, in the autumn, he arrived in Warsaw, he was met by bitter disappointment – Fitelberg was not in the least interested in working with him on the operetta. The new artistic director of the Warsaw Philharmonia, Henryk Melcer, had entrusted twelve concerts in the 1908/1909 season to Fitelberg. It was a grand and ambitious challenge – the road to a real career. Szymanowski was alone, but since he could not bear to leave anything half finished, he continued working on the *Lottery*. By the beginning of 1909, the piano score was ready, with the solo voices and chorus parts. Unwillingly, the composer began working on the full score, which in line with his earlier plans Ficio was supposed to help him with. “The misfortune with the operetta so chagrined me, but I feel that I must finally finish it.” On October 28th 1909 he completed the final page of the 396-page score. He did not reveal his authorship either in the piano score or in the full score, however, using instead the pseudonym “Whitney”.

At the same time, the “empty” period in Szymanowski’s work drew to a close – once he had completed the score for the *Lottery*, his imagination was filled by a grand new work – the 2nd *Symphony*. Soon, the magnificent *Piano Sonata No. 2* would appear, and great artistic successes in Warsaw, Berlin, Vienna, and Leipzig would come – a true career as a composer. It was no longer necessary to support himself with the trivial operetta. And so the *Lottery*, instead of having two fathers, was orphaned. Not quite completely, however. Szymanowski knew that it would be difficult to compete with Strauss, Lehár, Zeller, or Kálmán with his *Lottery*; however, he felt that he had written some decent music. He was strengthened in his opinion by the experienced composer, Piotr Maszyński, who did not hide his enthusiasm on seeing his young colleague’s score.

Karol’s success as a composer in Vienna, and Fitelberg’s success as a conductor, supported by his patron Duke Władysław Lubomirski, who was well-connected in the imperial court, meant that in time the friends moved to Vienna. The Duke had two great passions: horseracing and ambitions as a composer. He was



Tetralogia Wagnerowska w Tymoszwóce:
Nula Szymanowska jako Brunhilda, fot. z archiwum PWM

an amateur, however, and needed assistance with his music - ably provided by Fitelberg. And so it was in April 1912, in the Raimund Theater, that the premiere performance of Duke Lubomirski's operetta, no less, entitled *Die liebe Unschuld*, took place. An operetta which Fitelberg had helped him to write. Temptation and hope returned: Szymanowski ordered a German translation of his *Lottery* in the hope that Ficio and his Duke would put his operetta on at one of the Viennese theatres. Sadly, instead of this they passed him the libretto of the solemn and hopelessly serious opera, *Hagith*. The dream of the "trivial mischief" dispersed with no hope of return, and the *Lottery* was engulfed by an uninterrupted silence. Not a word of this work will be found in the composer's correspondence or in his interviews, and Szymanowski did not list it among his works in any of the records of his compositions.

The *Lottery* was only resurrected after Szymanowski's death, when Polish Radio even ordered a copy of the full score, perhaps with the intention of a broadcast performance. The musical reviewer and employee of Polish Radio, Karol Stromberger, wrote: "The music of the *Lottery for Husbands* is preserved in an authentic score. All that is missing is the prose text linking the musical sections. The author of the libretto, Julian Krzewiński, no longer recalls the precise details 32 years after writing it". And he added: "It is worth looking at this 'frivolous' work now, when Radio, 'the theatre of innumerable premieres', can at any

time add the *Lottery for Husbands* to its repertoire". Unfortunately, Stromberger wrote these words in June 1939, just three months before the Second World War broke out. Fitelberg, who knew the score of the *Lottery* intimately, never broke his silence, believing that this "bit of fun" was unworthy of Karol's greatness. And yet, the operetta must have troubled him, since three months before his death he took the forgotten score and, on December 30th 1952, performed three fragments – a duet and two romances, sung by Natalia Stokowacka and Bogdan Paprocki – with the Polish Radio Grand Symphony Orchestra at Polish Radio in Katowice.

The three act libretto of the *Lottery* comprised spoken text and lyrics linking the scenes together with musical pieces.

Unfortunately, only the sung lyrics, written beneath the notes, have been preserved. How did Krzewiński and Szymanowski want to entertain the audience, in reality? Here is a brief sketch of the idea. American industrialist Helgoland has two sons, Charly and Darly, keen photographers and ne'er-do-wells, of whom Darly is the more sentimental. The ingenious "impresario of public entertainments" decides to organise a lottery for husbands in which the main prize will be the young man. Understandably, the lottery arouses the interest of the Old Spinsters' Club, but alongside them there also appears Mrs. Troodwood with her daughter, Sara, who is worried about her unmarried status. Helgoland's two fun-loving sons appear, and Darly, enchanted by Sara's beauty, registers himself on the list of lottery "prizes". There is push-and-pull and equivocation between the brothers, but at last, after a chain of vicissitudes, the happy couple, Sara and Darly, are engaged.

Everything takes place in an atmosphere of apparent exaltation of marital bliss, longed for by the members of the Old Spinsters' Club, and sentimental Miss Huck who, overcome by the vision of the top prize, humorously sings of her sweet dreams, while the members of the Merry Widowers' Club shatter these naïve dreams, grateful that fate has returned their freedom to them. The ambiguity of this idealised marital happiness is very clear to the widower Williams, who sings of it in humorous couplets. Tobias Helgoland is also not without scepticism – quoting appropriate proverbs, he warns his sons against naïve gullibility. Sincere lyricism appears when love blossoms between Sara and Darly.

Of course, it is not the simple plot which defines the character of the *Lottery*, but rather the way Szymanowski found himself in this new world. And the composer entered it eagerly, looking



Rzym, 1912 r., od lewej: Stefan Spiess, Karol Szymanowski, Jadwiga Spiessowa i Grzegorz Fitelberg. Poważany i uznawany kompozytor musi zapomnieć o swej operetce – „płochym figliku”, fot. z archiwum T. Chylińskiej

around with tongue in cheek to discover what his operetta would be like. He is a little shy, but above all amused. Everything here is half-comedy, half serious. Szymanowski does not quite believe himself: he has only just completed *Symphony No. 1*, which he contemptuously called “a harmonic and contrapuntal monster”, and here he can see that he is capable of writing music which is clear, lucid, humorous and danceable. The waltzes evoke the ambiance of Vienna; and there are marches, at that time one of the more popular carnival quadrilles; the feel of the New World is introduced by Szymanowski with a mischievously treated quotation from “Yankee Doodle” (the dumb yank – a reference to Helgoland’s sons), and after some time the latest thing from across the Ocean makes an appearance – an African American cake-walk – and a humorously “stylised” *Indian Ballad*. There is even an immodest machicha, born in the underworld of the Brazilian samba. All this is presented in the form of classical ensembles, romantic duets, and grand finales with chorus and dance. But what is most unique and surprising is the way in



Wiedeń, 1912 r., „Godowscy pałają do nas straszną miłością. Najgorzej, że ja się trochę zawanturowałem z tą małą (młodszą córką), na którą tak leczę – jak już dawno nie pamiętam”. Szymanowski siedzi po środku, po prawej „ta mała”, czyli Dagmar Godowska. Po lewej żona pianisty i on sam – stoi pierwszy z lewej, fot. z archiwum T. Chylińskiej

which Szymanowski uses the large symphony orchestra, complete as it is with clamorous horns, trombones and trumpets, double woodwind, and expanded with a harp and numerous percussion instruments. In place of the expected harmonic pandemonium, there is a charming orchestral accompaniment which flows in broad, gentle arcs, spiced up every so often with piquant harmonies, colourful humorous orchestral ideas and witty polyphony.

Without knowing the spoken text linking the successive scenes, we do not know the role played by Sherlock Holmes' humorous and amusing coupling couplets, or the street tinker's song about the queen's affair with the page boy, in Krzewiński's libretto. But one thing is certain: the fun that both young artists were having began with the very moment of the libretto's conception. Writing the lyrical text of Sara's *Romance*, Krzewiński gives us a knowing wink, incorporating within the sentimental and simple lyric a reworked quotation from Kazimierz Przerwa-Tetmajer's poem:

“Pójdziemy cisi, zamyśleni,
[We'll go silent, lost in dreams,]
wśród żółtych przymgleń i promieni ...”
[amid the golden haze and beams ...]

With the *Serenade*, sung by the chorus (“Piękna, miła, cna panienko, przychodzimy pod okienko powinszować ci wygranej” [Beautiful, lovely, worthy lady, we come to your window to congratulate you on winning]), both men maintained a conscious pastiche, if not parody, of Moniuszko's *Verbum Nobile*. Szymanowski faultlessly switches to Moniuszko's idyllic style by passing an

unambiguous musical allusion to Chęciński's and Moniuszko's chorus from the first scene (*Introduction*) of *Verbum Nobile*: "Jak lilija, co rozwija z wiosną świeży kwiat, z łaską Bożą wzrosłaś hoża, obok naszych chat". [*Like the lily which unfurls its fresh bloom in spring, you grew comely in God's mercy, by our cabins*] The benevolent mockery even encompasses Wagner's *leitmotifs* – comically parodied, they accompany the brothers Charly and Darly, and also the Merry Widowers.

It is not hard to observe the echo of the Tymoszkówka musical jokes in the *Lottery*, and perhaps Krzewiński's crazy, grotesque, and not always logical ideas – the aforementioned "heavenly idiocy" of operetta – so effectively aroused Szymanowski's musical imagination. It most certainly aroused his curiosity about the play of form, and set him on the path of playing with elements of grotesque, humour, pastiche, parody, the old world and the new. Play which displayed Szymanowski's theatrical instinct; his feel for the stage. He "furnished" it with vivid, unconventional music, and filled it with handcrafted musical characters, all immersed in an untameable mobility of dance.

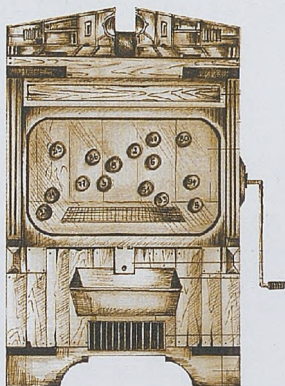


Wesoła kompania przed „Atmą”, wrzesień 1935 r., od lewej: Zbigniew Uniłowski, Stanisława i Karol Szymanowscy, Rafał Malczewski, fot. A. Wieczorek

The plot skeleton of the operetta is formed by the spoken texts which link the scenes, welding them into a logical whole. The lack of Julian Krzewiński's spoken texts for the *Lottery* made it necessary not so much to reconstruct the original libretto but rather to create a new stage framework for the existing score. The new theatre concept and plot proposed by Wojciech Graniczewski is his own original piece of drama, created for the operetta's first performance, and incorporating, of course, the original lyrical and musical material.

Translated by Wojciech Graniczewski and Robin Gill

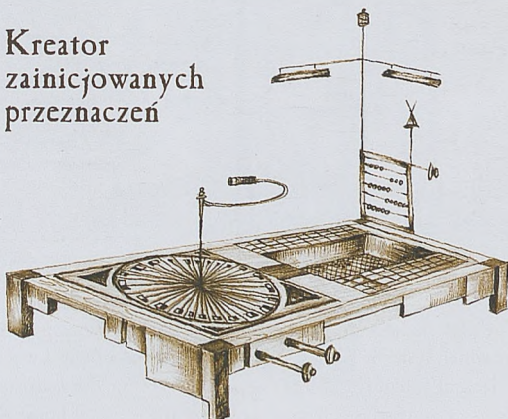
Magiczna maszyna losująca



Stara panna jest szczęśliwa,
że na los ją było stać,
bo gdy miłość nie popłaca,
na loterii warto grać.

J. Krzewiński-Maszyński

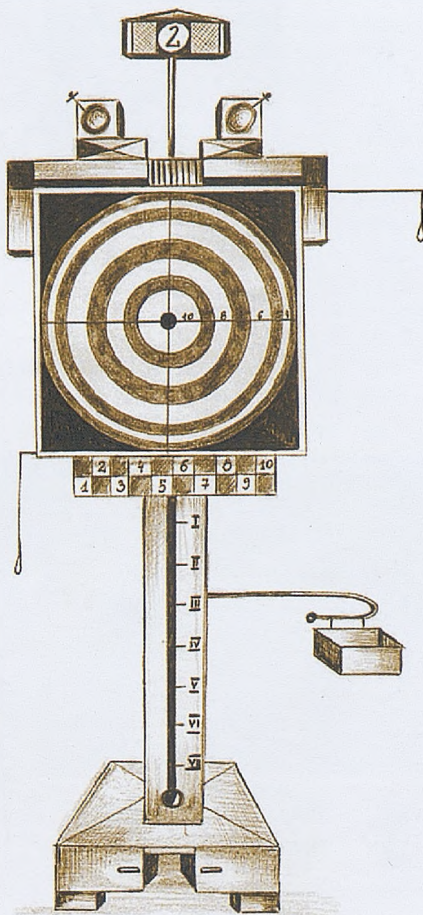
Kreator zainicjowanych przeznaczeń



Do maszyny tej podejść
ręką w prawo rusz.
Bez dylematów i niewiary
skorzystaj z kandydatów złóż.
W orszaku złotych zastaw
los podaj przepiórę w płatkach róży
bo Kreator Zainicjowanych Przeznaczeń
satisfakcjonującemu miłowaniu służy.

A. Łucki

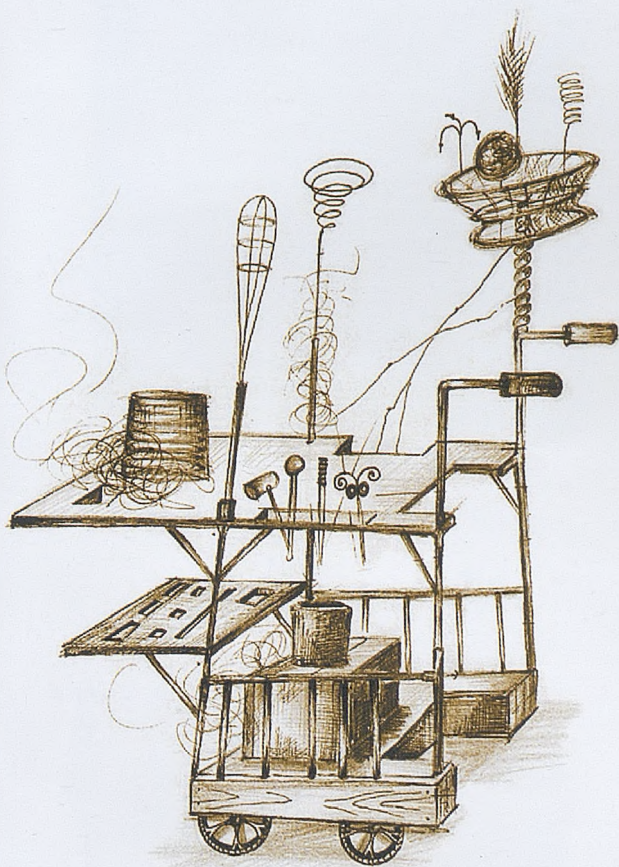
Łapacz spełnień zasilany ślepyim przypadkiem



Niechaj polowanie trwa
w heterogennych sferach
ustrzel sypialnianego lwa
spełnienie dziś gardziel otwiera.
Niech los ślepy wybierze samice
co rojem pieszczot obłęży ci głowę.
Zanim do trzech policzysz
nie potrzebujesz uwodzić słowem?

A. Łucki

Maszyneria druciarza



Małżeństwa drutuje,
narzeczeństwa lutuje,
zmysły naostrzy,
serce wyostrzy.

J. Krzewiński-Maszyński

Rozniecacz ognia wśród zdroworozsądkowych inwestorów emocjonalnych

Dziś wielki ogień
do cna cię rozpali.

Konfrontacja żrenic będzie
przyczyną wzrostu uczucia skali.
Przedawkuj długość spojrzenia
- na dno piekła cię zaprowadzi.

Tłum na foyer zapewne
w skupieniu nie będzie wadził.

Przestań zwieńczać dymem
błękitne melancholie.

Skosztuj spełnienia!

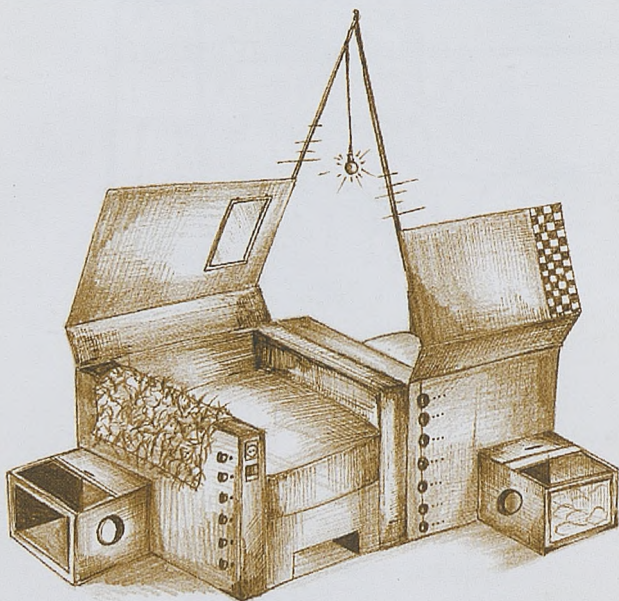
Okiełznaj euforię!

Ptak przeznaczenia
złożył już jaja w menzurze

Biegnij po szczęście!

Nie bądź tchórzem!

A. Łucki

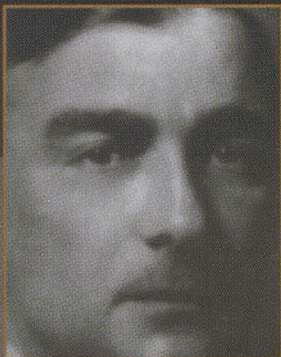


Projekty maszyn Adama Łuckiego

Tadeusz A.
Zieliński

Szymanowski

Liryka
i ekstaza



PWM
EDITION

TADEUSZ A. ZIELIŃSKI

Szymanowski

*Liryka
i ekstaza*

– synteza życia i twórczości

Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie
wydawca Dzieł Wszystkich Karola Szymanowskiego.

PWM SA

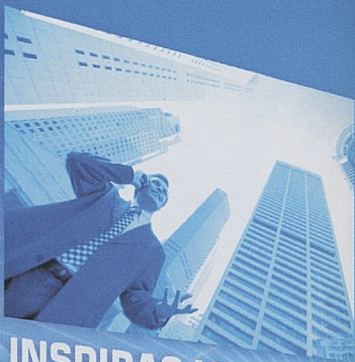
al. Krasińskiego 11a, 31-111 Kraków

tel./fax: (012) 422-71-71

www.pwm.com.pl, e-mail: handel@pwm.com.pl

PWM
EDITION

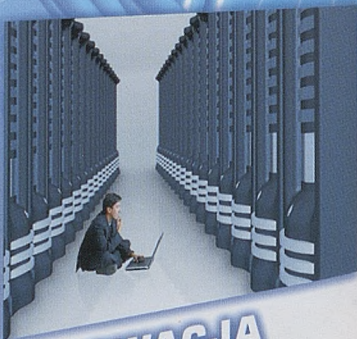
Niezapomnianych wrażeń życzy Qumak-Sekom SA - integrator rozwiązań IT



INSPIRACJA



INTEGRACJA



INNOWACJA

Qumak
- **Sekom** SA

Warszawa, ul. Jagiellońska 74
Kraków, ul. Kobierzyńska 2
www.qumak.pl
qumak@qumak.pl

Znana od lat na rynku krakowskim
Firma Michalscy ma zaszczyt
zaprosić Państwa do



Centrum Konferencyjno Bankietowego REDUTA

Centrum REDUTA, zostało otwarte niespełna rok temu, a może się już poszczycić organizacją niezwykle udanych balów (andrzejkowy, sylwestrowy), a także obsługą ogromnych imprez dla szanowanych firm i setek klientów indywidualnych.

Uroczystości rodzinne, firmowe, konferencje, sympozja, wystawy i wszelkie inne, organizujemy w pięknych, eleganckich salach: **Sala Jesienna** (840 m²), dla ok. 800 osób. Przestronna sala, z dobrą akustyką i możliwością zaciemnienia okien.

Sala Słoneczna (550 m²), dla ok. 500 osób, jasna, utrzymana w pastelowej, ciepłej kolorystyce.

Salę są klimatyzowane i dźwiękoszczelne.



Ważnym elementem działalności Centrum REDUTA jest przygotowywanie we własnym zakresie **catering**u (również dla klientów organizujących przyjęcia poza REDUTA).



Artyzm **Cukierni Michalscy** wyraża się w wykonywanych tortach.



Kompleksowo obsługujemy:

Uroczystości rodzinne: wesela, chrzciny, komunie;

Spotkania biznesowe: konferencje, sympozja, szkolenia, wystawy;

Imprezy okolicznościowe: bale, bankiety, studniówki, komersy, jubileusze, wystawy, pokazy etc.

Centrum Konferencyjno - Bankietowe REDUTA

Kraków, ul. Strzelców 26

tel: 0 12 417 00 82, 417 00 95

kom. 0 500 555 656

www.centrumreduta.pl



OPERA KRAKOWSKA

**OPERA
KRAKOWSKA**
ul. Lubicz 48
31-512 Kraków
tel.: 012 628 91 01
fax: 012 628 91 03
www.opera.krakow.pl

REZERWACJA / RESERVATIONS

ul. Lubicz 27, tel.: 012 628 91 13, 15, 17
fax 012 628 91 11
e-mail: bilety@opera.krakow.pl

KASA BILETOWA / BOX OFFICE

SCENA OPEROWA / OPERA STAGE

w gmachu Teatru im. J. Słowackiego

pl. Św. Ducha 1, tel.: 012 421 16 30

e-mail: kasa.opera@neostrada.pl

kasa czynna: poniedziałek, piątek, sobota

10.00 - 13.00, 16.00 - 19.00

wtorek, środa, czwartek: 13.00 - 18.00

niedziela: 12.00 - 19.00

Kasa biletowa przyjmuje karty kredytowe

Box Office accepts major credit cards

Redakcja / Editing: **Małgorzata Kubik**

Opracowanie graficzne, skład i łamanie

Artwork and Layout: **Dariusz www.Bębnowski.pl**

Druk / Print: **BTL Service**

Wydawca / Publisher: **Opera Krakowska**

Październik / October 2007



Opera Krakowska
instytucja kultury
Województwa
Małopolskiego

Współorganizator:



Partnerzy:

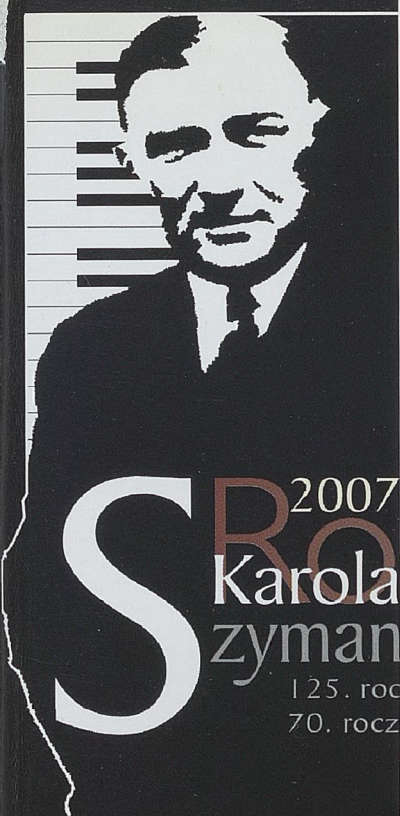


Sponsorzy:



Patronat medialny:





MUZEUM
NARODOWE
W KRAKOWIE

S 2007 Rok Karola Szymanowskiego

125. rocznica urodzin
70. rocznica śmierci

**Muzeum Narodowe w Krakowie
Muzeum Karola Szymanowskiego
w willi „Atma” w Zakopanem**
Zakopane, ul. Kasprusie 19, tel. 018-2013493

Burmistrz
Miasta Zakopane



ZAKOPANE

Towarzystwo Muzyczne
im. K. Szymanowskiego

Dofinansowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Sponsorzy

COMARCH
SYSTEMY INFORMATYCZNE

Bank BPH

Poczta Polska



POLSKA
WYTWÓRNI
PAPIERÓW
WARTOŚCIOWYCH S.A.

GALIA
HOTELOWO-TURYSTYCZNA
TRIP
ZAKOPANE



Makieta nowego gmachu
Opéry Krakowskiej
fot. Janusz Leśniak

O P E R A
K R A K O W S K A
ul. Lubicz 48
31-512 Kraków
tel.: 012 628 91 01
fax: 012 628 91 03
www.opera.krakow.pl